№ 276 (3076). Warszawa, CZWARTEK 7 Października 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Towarzysze! Pamiętajcie o „Dniu Młodzieży Robotniczej" 10 paźdz.

RADA NACZELNA

17 i 18-go b. m. w lokalu Związku Polskich posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

Przewodniczący I. Daszyński.

Uroczysta Akademja Młodzieży

W dn. 10 października 1926 r. odbędzie się z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej" UROCZYSTA AKADEMJA MŁODZIEŻY w sali Zw. Handlowców przy ul. Siennej Nr. 16. Początek o godz. 6 wiecz. Bilety bezpłatne otrzymywać można w lokalach Kół Młodzieży oraz w sekretarjacie TUR. Al. Jerozolimskie 6 I p. między 5 i pół a 7.

Dwa kierunki polityki gospodarczej

Myślą przewodnią polityki gospodarczej rządu p. Bartla było **zmniejszenie konsumcji.**

Wśród okrzyków radości stwierdza się spadek importu materjałów tkackich, odzieży i bielizny, a jednocześnie znaczne zmniejszenie się ilości wwożonych surowców, bawełny i wełny. Obniżyła się bardzo ilość sprowadzanych z zagranicy książek, sprowadzamy znacznie mniej narzędzi pracy, maszyn i t. d.

P. minister kolei tłumaczy pracownikom kolejowym, że nadszedł czas, w którym na śniadanie, obiad i kolację wystarczyć powinien chleb z solą, naturalnie o nowej odzieży i myśleć nie wypada. „Oszczędnościowy" program gospodarczy radośnie stwierdza, że obywatele zadowalają się łataną bielizną i wyszarzałym, wytartym surdutem, a hart nabyty w latach abnegacji pozwala przebyć zimę bez okrycia. Słowem bilansy publiczne i bilansy prywatne dochodzą, wśród rosnących niedomagań, do równowagi, **mamy zrównoważone bilanse nędzy.**

Obniżamy systematycznie poziom życiowy i poziom kulturalny narodu, witając z zapałem samowystarczalność. Dochodzimy do samowystarczalności gospodarstwa społecznego i indywidualnego, obniżamy naszą konsumcję, zrzekamy się wymagań kulturalnych, zaspakajania potrzeb artystycznych. Uzyskujemy w ten sposób na eksport nadmiar zboża, mięsa, masła, nafty, węgla, żelaza, drzewa, cukru; mamy wszystkiego nieograniczone ilości na wywóz.

O ile przypadek szczęśliwy nie przyniesie nam konjunktury czasowej, możemy spokojnie pozamykać fabryki i inne warsztaty pracy, możemy prowadzić ekstensywną gospodarkę rolną — to Polsce nie szkodzi; jesteśmy samowystarczalni państwowo i indywidualnie.

Bezrobotnych — takich, którzy zostali w kraju i takich którzy emigrowali — mamy przeszło miljon, nie wszyscy umieją swą samowystarczalność doprowadzić do doskonałości.

Socjaliście trudno przystosować się do tego programu nie mogąc w jego granicach współpracować, zachowuje się on wobec niego negatywnie. A trudność współpracy rośnie, gdyż poza nami świat dąży do załatwienia kryzysu gospodarczego, a zatem i społecznego, wręcz odmienną drogą. W szeregu artykułów, we wniosku postawionym na Egzekutywie Międzynarodówki, w przemówieniu, wygłoszonem w Londynie na międzynarodowym Kongresie emigracyjnym, usiłowałem wśród przytakiwań obecnych wykazać, że droga sanacji idzie w kierunku zwiększenia własnej konsumcji, podniesienia jej do tego stopnia, by produkcja wzmożona drogą nowoczesnej techniki i nowoczesnej organizacji głównych konsumentów znalazła wewnątrz kraju, a szczyt swego rozwoju w uspołecznieniu wytwórczości. Zwróciłem już dawniej uwagę na Amerykę Płn., na ogromne jej bogactwa i wręcz nieznany u nas dobrobyt jej ludności, uzyskany polityką gospodarczą wzmagającą zdolność konsumcyjną ludności, jako jedyną podporę rozwoju przemysłowego. Amerykanie zrozumieli, że udoskonalona organizacja i technika (których nie można pominąć ze względu na konkurencję) bez wzmożenia zdolności konsumcyjnej całego narodu prowadzi do załamania się całego gospodarstwa.

Dwaj najwybitniejsi przedstawiciele gospodarstwa amerykańskiego **Filene,** przedstawiciel handlu i **Ford,** przedstawiciel przemysłu, niestrudzenie zwracają uwagę Europy na fałszywość jej metod gospodarczych, na konieczność racjonalizowania wytwórczości i powiększenia własnej konsumcji. Propaganda amerykańska nie chybia celu i racjonalizacja produkcji, znaczy w pierwszym rzędzie ogromne wzmożenie jej wytwórczości, co raz szersze obejmuje kręgi, za czem idzie krótki czas pracy i możliwie najwyższa płaca.

W Polsce ciągle jeszcze majaczą reformatorzy, domagający się przedłużenia czasu pracy, obniżenia płacy, naprawiania bilansu państwowego drogą głodowych płac w przemyśle i administracji państwowej. Polityka ta zajmuje panujące stanowisko i znajduje gorliwych obrońców w ministerjach gospodarczych wśród uczonych ekonomistów i wygłodzonych robotników.

Nietylko nierozumiejący rozwoju ekonomiści burżuazyjni, ale i komunizm stają w opak tendencjom rozwojowym. Naczelne władze moskiewskich organizacji zawodowych zabroniły w ostatnich dniach tym organizacjom dążyć do polepszenia umów zbiorowych, a w nowych umowach zredukować swe pretensje do tego stopnia, by przemysłowcy, bez względu na ich metodę produkcji, mogli prowadzić swe przedsiębiorstwa prywatne, bądź koncesjonowane, bądź wydzierżawione od państwa.

Prawie jednocześnie amerykański fabrykant samochodów Ford, ogłasza światu, że w ogromnych swych przedsiębiorstwach **skraca dzień pracy z sześciu dni na pięć, przy zachowaniu dotychczasowej płacy.** Oto niektóre ustępy z wyjaśnień Forda, wygłoszonych w Nowym Yorku 10 b. m.

> „Postanowiliśmy znieść pracę w soboty i niedziele przy dotychczasowych zarobkach tygodniowych, **zachowując ośmiogodzinny dzień pracy.** Dla jednego procentu, który musi pracować w soboty i niedziele, wyznaczyliśmy inne dwa dni wolne w tygodniu.
>
> ...Przed decyzją robiliśmy doświadczenia. Ulepszamy metody pracy, będziemy więcej produkować w pięciu dniach niż w sześciu. Znosimy płacę minimalną 5 dolarów, (45 zł. dziennie) ze względu, że tylko nieznaczna część naszych robotników tak mało zarabia. Podwyższamy płacę w stosunku do uzdolnienia. Kraj dojrzał do pięciodniowego tygodnia. Wprowadzamy go odrazu w pięćdziesięciu przemysłach. **Skrócony tydzień musi być wprowadzony, gdyż bez niego kraj nie potrafi wchłonąć swojej produkcji.**"

Im więcej robotnicy mają dobrze opłaconego **wolnego** czasu, tem bardziej rosną ich potrzeby, a to jest koniecznością. Dobrze prowadzone przedsiębiorstwo płaci wysokie płace robocze, a sprzedaje po niskich cenach.

Przemysł Ameryki nie mógłby istnieć, gdyby fabryki wróciły do 10-cio godzinnego dnia pracy, bo ludności brakłoby czasu do konsumcji wytworzonych towarów. Na cóż robotnikowi, który nie ma wolnego czasu, automobil? **Ośmiogodzinny czas pracy otwarł wrota do naszego dobrobytu. Pięciodniowy tydzień pracy dobrobyt ten powiększy.** Długi dzień pracy wstrzymałby nietylko rozwój produkcji, ale i rozwój konsumcji. Rzadkie dni wypoczynku wywoływały potrzebę szczególnego ich świętowania i prowadziły do pijaństwa. Stałe skrócenie czasu pracy wywołuje szlachetne potrzeby".

Ford polemizuje dalej z przeciwnikami skrócenia czasu pracy, zarzuca im, że nie umieją rozróżnić próżniactwa od swobodnego wypoczynku i dalej wraca do znaczenia konsumcji:

> „Ci sami, którzy wytwarzają nasze towary, są konsumentami przeważnej ich części. W tem zdaniu spoczywa tajemnica naszego gospodarczego rozkwitu. W Niemczech przedłużono czas pracy, ulegając mylnemu przypuszczeniu, że przez to wzmoże się produkcję, ale prawdopodobnie — cofnięto ją. W Stanach Zjednoczonych ze skróceniem czasu pracy produkcja się powiększyła.
>
> Od czasu, gdy kobiety dobrze zarabiających mężów wróciły do domu — powstawały nowe potrzeby i było dosyć czasu i dosyć pieniędzy, by je zaspokoić. Osoby, mające więcej czasu, mają większe zapotrzebowanie odzieży, rozmaitości potraw, środków lokomocji i t. d. W pięciodniowym tygodniu konsumcja się powiększy, co spowoduje powiększenie produkcji, w konsekwencji — większe zyski przemysłowca i wyższe płace robotników. Ani pięciodniowy tydzień — kończy Ford, — ani ośmiogodzinny czas pracy nie stanowią ostatniego słowa rozwoju, prawdopodobnie dalszym etapem będzie dalsze skrócenie dnia pracy, a potem dopiero dalsze zmniejszenie tygodnia pracy".

Rozwój przemysłu amerykańskiego i unikanie kryzysu przez zwiększenie udziału robotnika w wytwórczości nietylko nie jest przeszkodą na drodze ku socjalizmowi, ale przeciwnie wielkim krokiem zbliża nas do jego urzeczywistnienia, powiększając wymagania robotnika, powiększając jego głód kulturalny, dając mu możność samodzielnego prowadzenia społecznie zorganizowanego przemysłu.

Komunizm, socjalizm prymitywny, stojący na poziomie gnuśnej cywilizacji dalekiego Wschodu staje się zaporą na drodze do zwycięstwa idei socjalistycznej.

Nie chcemy z Forda uczynić reformatora społecznego w znaczeniu socjalistycznem, ale pragnęlibyśmy, ażeby walka z nami odbywała się **metodami Forda,** ażeby Rząd i kapitaliści polscy zrozumieli tendencje rozwoju kapitalistycznego i spełnili swą misję historyczną, przygotowując wytwórczość do nowej struktury społecznej — dla socjalizmu.

Herman Diamand.

(Zamieszczamy cenny artykuł tow. Diamanda, jako znamienny przyczynek do rozwoju kapitalizmu w Ameryce, a zarazem jako **chłoszczącą krytykę** naszych stosunków w przemyśle.

Ale nie trzeba tłómaczyć, że Polska, związana bezpośrednio z państwami europejskiemi, musi przedewszystkiem dążyć do tego, by dotrzymać miejsca Europie, wobec której tak daleko jesteśmy w tyle. Postawienie naszego przemysłu na najwyższy **europejski** poziom techniczny i organizacyjny, utrzymanie w mocy 46-godzinnego tygodnia pracy, zrównanie płac robotników polskich z płacami robotników Europy Zachodniej — oto program minimalny i najbliższy, od którego wykonania zależy stanowisko Polski w rodzinie europejskiej. **Redakcja).**

W przededniu strajku włókienniczego

Arbitraż rządowy nie dał żadnego wyniku. Fabrykanci trwają w uporze. Robotnicy strajkiem upór ten złamią.

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj o godz. 5 po poł. w gmachu Rady Ministrów odbyła się konferencja delegatów robotniczych przemysłu włókienniczego z p. wicepremjerem Bartlem. W delegacji brali udział tow. pos. **Szczerkowski** i tow. **Walczak** ze Zw. klasowego, pos. **Waszkiewicz i p. Kazimierczak** ze Zw. „Praca" oraz pos. **Harasz** i p. **Piechotkówna** ze zw. Ch. D. Ponadto do delegacji weszli przedstawiciele pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym i przedstawiciele majstrów fabrycznych.

Sprawę referował tow. **Szczerkowski,** który wskazał na trudne położenie robotników w tym przemyśle, spowodowane **niskiemi płacami, długotrwałym kryzysem oraz ciągłym wzrostem drożyzny.** Wobec zgody robotników na arbitraż rządowy oraz wobec odrzucenia arbitrażu tego przez przemysłowców tow. **Szczerkowski** prosi przedstawiciela Rządu o wywarcie nacisku na przemysłowców, ażeby słuszne żądania robotników uwzględnili.

Wicepremjer **Bartel** przyrzekł wydać swe orzeczenie po zapoznaniu się ze stanowiskiem przedstawicieli przemysłowców, z którymi miał zaraz odbyć konferencję.

Następnie wicepremjer Bartel zaprosił do siebie delegację przemysłowców, z którą konferował przeszło 1 i pół godziny.

W wyniku tej konferencji oświadczył delegacji robotniczej, iż stanowisko przemysłowców uległo zasadniczej zmianie, gdyż **gotowi są udzielić robotnikom 3% podwyżki.** Wskutek interwencji Min. Bartla, który wskazał na to, iż zaofiarowana podwyżka jest niewystarczająca, **przemysłowcy** po krótkiej naradzie **złożyli oświadczenie, iż ostatecznie udzielić mogą 5 proc. podwyżki.**

Propozycja przemysłowców wywołała wśród delegacji robotniczej zrozumiałe oburzenie. **Wobec skromnego żądania 15-procentowej podwyżki, zaofiarowanie 5 proc. i to pod presją Rządu zakrawało na kpiny.**

Pos. tow. Szczerkowski w imieniu delegacji złożył oświadczenie, że **podwyżka ta jest bezwzględnie za niska, że Rząd musi stwierdzić dobrą wolę robotników w kierunku załatwienia zatargu w drodze porozumienia** i że — zdaniem delegacji robotniczej — **Rząd nie wywarł dostatecznego nacisku na opornych fabrykantów** dla skłonienia ich do większych ustępstw. Wobec powyższego przedstawiciele robotników nie widzą innej drogi, jak tylko **proklamowanie strajku, który wobec dobrej konjunktury, jak i nastroju w masach robotniczych niewątpliwie przyniesie robotnikom zwycięstwo.**

Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbędzie się w Łodzi wspólna narada przedstawicieli wszystkich Związków, na której zapadną ostateczne uchwały co do terminu i formy strajku.

Interwencja u min. Oświaty w sprawie strajku w szkole w Żyrowicach

W sprawie skandalicznych stosunków w szkole rolniczej w Żyrowicach (Nowogródzkie), które doprowadziły do strajku uczniów i zamknięcia szkoły — interwenjowali wczoraj u Minist. W. R. i O. P. posłowie tow. Zygm. Piotrowski i pos. E. Rudziński (Wyzwolenie). P. wiceminister Gajczak przyrzekł sprawę rozpatrzeć i załatwić dla dobra szkoły.

Dodać należy, że wadą organizacji szkolnictwa jest również to, że taka szkoła rolnicza, jak w Żyrowicach zależna jest wprost od Ministerjum, a nie podlega Kuratorjum.

———o::o———

Nieunikniony strajk w kopalniach rud w Zagłębiu Częstochowskiem

(Telefonem).

Dąbrowa Górnicza.

Zatarg, który trwa od kilku tygodni w kopalniach rud, z powodu odrzucenia przez przedstawicieli przemysłowców żądań, wysuniętych przez Centralny Związek Górników — przybrał ostatnio b. ostry charakter, albowiem przemysłowcy odrzucili 2 propozycje, wysunięte ostatnio przez sekretarza Związku, tow. Bielnika, które się równały 15 i 13 proc. podwyżki; pomimo, że w żadnej gałęzi przemysłu nie istnieją tak niskie płace, jak w kopalniach rud w Zagłębiu Częstochowskiem.

Wobec takiego stanowiska przedstawicieli przemysłowców, tow. Bielnik złożył oświadczenie imieniem robotników i zgodnie z uchwałą delegatów, że, jeżeli na wysuniętą ostatnio propozycję, przemysłowcy do soboty nie wyrażą zgody, to od poniedziałku, dn. 11 b. m., od godz. 6 rano, Sekretarjat proklamuje na wszystkich kopalniach rudy strajk.

Pożądane by było, aby Rząd zechciał wniknąć w tę gałęź przemysłu, gdyż przemysłowcy przez całe 2 lata eksportują rudę, a robotnikom płacą na dniówkę od 85 groszy do 2 zł.!

——::o::——

Ciężkie położenie urzędników

Materjalne położenie urzędników państwowych jest przedmiotem obrad wszystkich związków urzędniczych. W ostatnich czasach szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w sferach urzędniczych kwestja mieszkaniowa. Ustawa o podniesieniu komornego była uchwalana w momencie, kiedy nie były przewidywane podatki na rozbudowę miast. Skala komornego stosownie do ustawy stale się podnosi, natomiast nie podnoszą się zupełnie dodatki mieszkaniowe, które urzędnikom przysługują. Dodatki te uległy niejako stabilizacji. Wobec tego, jak również wobec nieprzewidzianych poprzednio podatków mieszkaniowych, pensje urzędnicze znacznie się zmniejszyły, a różnice między rokiem ubiegłym, gdzie była ruchoma skala dodatku mieszkaniowego, są bardzo znaczne. W szóstej i siódmej kategorji urzędniczej sięgają one od 24 do 26 zł. miesięcznie, co w sumie rocznej wynosi około kilkuset złotych.

Jak się dowiadujemy, urzędnicy państwowi pomimo — jak dotychczas — negatywnego stosunku Rządu do ich postulatów, ponownie wystąpią z akcją, domagając się wyrównania tych różnic. Urzędnicy bowiem słusznie stoją na stanowisku, że wzrost cen komornego powinien być odpowiednio wyrównany przez dodatki mieszkaniowe dla urzędników.

——o::o——

MAŁY FELJETON

DEFICYT TRAMWAJOWY.

Dyrekcja zapewniała, że tramwaje dają deficyt. Jedyne wyjście — podwyższyć taryfę tramwajową — tak zapewniała dyrekcja.

Podwyższono. Przejazd kosztował już 25 groszy, ale liczba jeżdżących nagle zmalała. Deficyt powiększył się zamiast zmaleć, albo zgoła zniknąć.

Dyrekcja zachodziła w głowę.

— Może konduktorzy są niegrzeczni? — pytał dyrektor naczelnika.

— Niema ani jednej skargi — raportował naczelnik.

— Niema nad czem się zastanawiać, trzeba znowu podwyższyć taryfę.

Podwyższono. Konduktor pobierał za bilet 50 groszy. Obrachunek z kasą był nader uproszczony, ale frekwencja jadących znowu raptownie spadła. Deficyt rósł.

— Trzeba podwyższyć taryfę — postanowiła dyrekcja — i ustaliła cenę przejazdu na 1 zł.

Gdy tą drogą cena biletu doszła do 10 zł., tramwajami jeździła tylko złota młodzież, defraudanci rozrzucający zagrabione pieniądze, damy lekkiego autoramentu i szlagoni, bawiący w stolicy po to, aby się wyszumieć.

Lud pracujący, urzędnicy, młodzież szkolna, nauczyciele — wszystko to jeździło autami, jako najtańszym środkiem lokomocji.

Gdy cena przejazdu doszła do 100 zł., na pasażera tramwajowego patrzono jak na osobliwość. Przechodnie ubolewali nad rozrzutnością takiego utracjusza, a robotnicy klęli:

— Psia krew, burżuj, tramwajem się rozbija.

Takich pasażerów mogło się zebrać w ciągu miesiąca paręset. Oczywiście nie mogło być mowy o pokryciu deficytu, który stale wzrastał.

Znowu taryfę podniesiono. Bo co można było zrobić?

Ludzie przestali jeździć tramwajami. Pozostał tylko jeden pasażer — dyrektor tramwajów, który raz na miesiąc objeżdżał wszystkie linje.

Za kurs ten dyrektorowi obliczano sumę równającą się miesięcznemu budżetowi tramwajów.

Ale ponieważ dyrektor za przejazd ten nie płacił, więc całą tę sumę zapisywano na rachunek kosztów reprezentacyjnych.

Deficytu więcej nie było.

Ultimus.

——o::o——

Szkarlatyna

Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w Warszawie wynosiła w poniedziałek 823 osób. Przybyło w ciągu wtorku 23, razem więc było 846 osób. Z tego zmarło w tym czasie 3, wyzdrowiało 16, pozostało więc na środę 827 osób, a więc o 4 więcej niż na dzień poprzedni.

Program min. skarbu p. Czechowicza

Minister Skarbu, p. Gabrjel Czechowicz, udzielił prasie wywiadu na temat wytycznych polityki skarbowo - finansowej nowego rządu.

— Fundamentalną zasadą polityki finansowej państwa — oświadczył min. Czechowicz — musi być **równowaga budżetowa.**

Rozdęty, a nierealny budżet uniemożliwia wszelkie próby sanacji. Dziś każdy w Polsce zrozumiał, że budżet państwowy musi być zrównoważony, bilans płatniczy czynny, a wszelkie wahania kursu złotego — niedopuszczalne.

— Ale nie wolno zapominać, że nie są to cele państwowej polityki, lecz środki do osiągnięcia celu, który jest jeden: **dobrobyt ogólny obywateli.**

— W kraju o nienormalnych stosunkach gospodarczych sukcesy finansowe mogą być krótkotrwałe i iluzoryczne.

— Mówiąc o uregulowaniu stosunków gospodarczych, podnieść trzeba **decydujące znaczenie problemu cen. Rząd musi przedsięwziąć planową akcję dla powstrzymania nieuzasadnionego wzrostu cen i zahamowania drożyzny.**

— Zbrodnią jest zamykanie oczu na zorganizowany wyzysk, skierowany przeciwko szerokiemu ogółowi konsumentów. Dla uzdrowienia naszych stosunków konieczne jest przywrócenie swobodnej konkurencji i usunięcie przymusu cen, ustalonych przez poszczególne organizacje i cechy.

Jednym z pilnych nakazów chwili jest zbadanie kosztów produkcji i warunków pośrednictwa, co umożliwi opracowanie środków walki z drożyzną.

Konieczne jest dalej obniżenie stopy procentowej. Jest to możliwe przez zredukowanie nadmiernej liczby niezdolnych do życia instytucji kredytowych, aby tą drogą powiększyć obroty banków większych.

A teraz sprawa pierwszorzędnej wagi: **konieczność zwiększenia źródeł dochodowych państwa.**

Nasz system podatkowy musi być poddany gruntownej rewizji. Mam nadzieję, że już w najbliższej przyszłości usuniemy braki dotychczasowego systemu, wypływające z wielkiej liczby podatków, ze skomplikowanych przepisów i technicznych trudności.

Wszyscy fachowcy zgadzają się w opinji, że nadmierne stawki podatkowe nie prowadzą do celu. Nie obarczając ludności większymi, niż dotychczas ciężarami, możemy osiągnąć niewspółmiernie większe dochody, po udoskonaleniu systemu i w miarę postępu techniki podatkowej.

Nic tak nie jątrzy, jak pobór podatków, wymierzanych nierównomiernie i niesprawiedliwie.

Przychody państwa muszą być w większej, niż dotychczas, mierze oparte na dochodach z przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Mam niezłomną nadzieję — kończy p. minister — że planowy wysiłek w powyższym kierunku da nam możność osiągnięcia środków dostatecznych dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb państwowych, pod warunkiem jednak, że będą poczynione dalsze jaknajenergiczniejsze wysiłki w kierunku usunięcia wydatków zbędnych i ograniczenia, względnie odłożenia na czas późniejszy wydatków mniej pilnych.

——::o::——

Gwałt o hrabiów i generałów

Od pewnego czasu w prasie burżuazyjnej z „Kurjerem Porannym“ na czele zrobił się huczek koło sprawy Bohdana Ronikiera, zasądzonego przez sądy rosyjskie na 11 lat więzienia za zabójstwo szwagra swego Stanisława Chrzanowskiego.

Po apelacjach do sądów rosyjskich i niemieckich rodzina zasądzonego, który ma jeszcze odsiedzieć trzy lata, zwróciła się do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.

Sąd okręgowy wydał w tej mierze opinję przychylną dla skazanego. Natomiast opinja Sądu Apelacyjnego wypadła dla Ronikiera niekorzystnie. Pomiędzy temi dwiema opinjami uczyni wybór p. Prezydent, do którego należy ostatnie słowo w tej sprawie. Poza p. Prezydentem Rzplitej nikt tu nic nie ma do gadania.

Ale ponieważ idzie o „hrabiego“ prasa burżuazyjna bierze go w obronę i usiłuje wywrzeć wpływ na decyzję głowy Państwa.

Że równocześnie setki robotników i młodzieży siedzi w więzieniach za błahe przestępstwa, że setki miesiącami siedzą w więzieniu prewencyjnem, nie mogąc doczekać się rozpatrzenia sprawy — o to prasę burżuazyjną głowa nie boli. Robotnik, chłop—ci mogą być więzieni. Ich rodziny, ich żony i dzieci mają przecież zapewniony byt. „Tragiczny“ jest tylko los rodzin hrabiowskich, no i generalskich.

Dopókiż tych dwuch miar w wymiarze sprawiedliwości?!

——::o::——

Socjaliści czescy w gościnie u P. P. S.

Wczoraj w południe redakcję „Robotnika“ odwiedzili socjalistyczni członkowie wycieczki dziennikarzy czeskosłowackich: tow. senator **Zimak, dr. Charvat z „Prava Lidu“, Finger z Mor. Ostrawy, oraz tow. Hoffmann.** Towarzysze czescy przyjęci byli przez tow. **Pużaka,** sekr. gen. P. P. S. i tow. **Szapirę,** im. redakcji „Robotnika“ i informowali się dokładnie o polskim ruchu robotniczym.

Po drodze do Sejmu goście czeskosłowaccy wstąpili do Księgarni Robotniczej (Warecka 9), gdzie nabyli sporo literatury socjalistycznej polskiej. W Sejmie towarzysze zagraniczni odbyli dłuższą naradę z tow. **Daszyńskim.**

GABRYEL KARSKI. 4)

ZDOBYCZ.

(Ciąg dalszy).

Lecz klisza była niewyświetlona... Karol jakimś rozpaczliwym chwytem woli usiłował chwilami wmówić sam sobie, że ów tajemniczy właściciel niewątpliwie ogłoszenie poda i przyobieca w niem „uczciwemu znalazcy sowitą nagrodę“. I nagle, uczepiwszy się tego ochłapu, wbrew swym wczorajszym konkluzjom, jął (skromnie) **poprzestawać** na owem „znaleźnem“. Boć, ostatecznie, cóż w tem złego? Czemuż koniecznie udawać jakiegoś Cyrano de Bergerac? Sprawa jest prosta, nikogo tu chyba nie krzywdzi, właściciel dość przecię „zarabia“, odzyskując niespodziewanie swą stratę, jemu zaś odszkodowanie poniekąd się należy... Żachnął się wewnętrznie przy tym osobliwym terminie, ale wnet wrócił do poprzedniego nastroju, doznając nawet jakiegoś poczucia wyższości, dumy, zasługi — wobec faktu, iż oto jest „uczciwym znalazcą“. Tu znów na moment zarechotało w nim drwiące spostrzeżenie... że wszystko to głupstwo, bo ogłoszenia w gazetach z pewnością nie będzie.

Znużony i zdręczony, Karol uchwycił się możności jakiego-takiego przeciwstawienia myślom — czynów. Śpiesznie opuścił mieszkanie, wyszedł na ulicę i po szybkim piętnastominutowym marszu (rozmyślnie ominął narożną sąsiadującą z ich kamienicą cukiernię, w której zazwyczaj przesiadywał ojciec) wszedł do zacisznej białej kawiarenki. Tam jął przeglądać dzienniki. Czynił to w najwyższem zdenerwowaniu, lecz nazewnątrz — właśnie z niesłychaną flegmą i pedantyczną dokładnością. Był napięty jak struna i wszystek zdławiony w sobie — a ruchy miał powolne i spokojne.

Nie było nic...

— Oczywiście, mruknął, cóżby to było za dziecińśtwo! I odetchnął z ulgą... natychmiast potem doznając wrażenia, że się rumieni — z powodu tego właśnie westchnienia ulgi. Porwał się, reagując na jakąś nagłą myśl, i wybiegł z kawiarni.

— ...Wobec tego **ja** muszę dać ogłoszenie... Nie, to byłoby zbyt idjotyczne...— krzyżowały się teraz błyskawicznie repliki. — ...Skoro sam poszkodowany nie stara się o odzyskanie zguby... Nie, nie, muszę...

Lecz spojrzał na zegarek. Nic z tego na dzisiaj... wszystkie kantory już pozamykane. A jutro — niedziela... I tu znów: westchnienie ulgi i zadowolenia — i zaraz potem wstrząs wstydu.

— Ha, trzeba będzie ogłosić. Trudno... — jęknął nieomal, z jakiemś osobliwem zakłopotaniem.

Teraz, postanowiwszy, że w poniedziałek od samego rana poczyni wszelkie kroki celem odszukania właściciela (może dam znać policji — pomyślał — choć gotowi sami sobie jakoś ten skarb przywłaszczyć... Cóż znów za niedorzeczność! — poprawił się niechętnie...) — postanowiwszy tedy przejrzeć skrupulatnie i jutrzejsze pisma, zawrócił ku domowi.

III.

Nazajutrz Karol już o dziesiątej siedział przy tym samym stoliku i wertował gazety. Zaraz w pierwszej z brzega napotkał coś, co go przyprawiło o bicie serca. Była to dość zwięzła notatka o kradzieży, jakiej ofiarą padł pewien bogacz amerykański, podróżujący wraz z małżonką. Oto skradziono mu — w przededniu wyjazdu z Warszawy (Karolowi serce zabiło jeszcze żywiej, gdy przeczytał ten szczegół) — olbrzymią sumę gotówki w dolarach. Notatka kończyła się stereotypową informacją, iż „policja jest już na tropie złoczyńcy“... To zdanie nie uczyniło na czytelniku żadnego wrażnia.

Karol odłożył gazetę i zamyślił się chwilę; potem, dla wypełnienia w całości swego postanowienia, przejrzał z wielką uwagą wszystkie pozostałe pisma. Nic w nich nie było, w jednem tylko figurowała wzmianka identyczna z przeczytaną.

Karol zamyślił się znowu. Czuł, że obecnie sytuacja się nieco zmieniła i przegrupowywał rozważania trapiące go tak srodze w ciągu dwuch ostatnich dni. Pierwszą myślą jego było: została popełniona kradzież; policja — mimo wszelkie zapewnienia — złodzieja nie odnajdzie, właściciel straci nadzieję odzyskania pieniędzy... a zatem — chciał zakończyć — zatem nic mi już definitywnie nie stoi na przeszkodzie do zagarnięcia znalezionej gotówki: skoro właściciel — nieznany mi jeszcze (podkreślił to blado...) — niewątpliwie pokwapi się opuścić miasto, w którem go tak niemiła w przededniu wyjazdu spotkała przygoda... no, a względem złodzieja co paczkę zgubił — on, Karol, nie ma chyba żadnych obowiązków. Wiotka ta konstrukcja poczęła się jednak w mózgu studenta natychmiast rysować: przedewszystkiem — rozumował — nie jest wcale pewne, że właściciel wyjechał lub zaraz wyjedzie; prawdopodobniejsze jest raczej to, że właśnie pozostał w Warszawie, oczekując wyników poszukiwań policyjnych, a pozatem, choć to bogacz, nie jest wcale wyłączone, że został obrabowany doszczętnie i narazie poprostu nie ma za co wyjechać; zresztą nietrudno już teraz sprawdzić to wszystko: dość zgłosić się do policji. I to należy właśnie uczynić; a zatem niema już sposobu nieoddania pieniędzy.

To było cięcie właściwie już decydujące. Karol jednak rozpacznie chwycił się jeszcze jednego wykrętnego argumentu: oto zgłoszenie się jego w policji — wobec nieodnalezienia złodzieja — równało się w tych okolicznościach przyznaniu, iż to on jest sprawcą kradzieży i że zdradza się z tem pod wpływem strachu, że go złapią; nikt bowiem nie uwierzy przecię w historję o znalezieniu. Pocóż mu więc kompromitować się i ryzykować zamknięcie w areszcie i t. d.? Za jednym zamachem odpadała również konieczność podania ogłoszenia w pismach... Nie, stanowczo, okoliczności tak się złożyły, iż los mu wręcz pcha ów skarb do ręki...

Zgnębiony, niespokojny, zdjęty głuchą irytacją, Karol wyszedł z kawiarni. Czuł się tak wyczerpany, iż postanowił niedaleką drogę odbyć tramwajem. Tak zaś był zatopiony w myślach, że omylił się i wsiadł do tramwaju, dążącego w przeciwnym kierunku. Wagon był przepełniony; to go również gniewało. Stał między ławkami, nie chcąc za nic przeciskać się śród zwartej ciżby, zalegającej przejście na przedni pomost. Postanowił przejechać kilka przystanków; do domu nie było mu dziś śpieszno. W pewnej chwili miejsce na ławeczce obok niego zostało opróżnione przez jakiegoś grubasa, który jął zdecydowanie przeć ku wyjściu. Karol zamierzał usiąść, gdy jakiś jegomość, skoczywszy nieomal „szczupakiem“, przeciął mu drogę ukośnie i usadowił się. Karol spojrzał nań z pasją i nienawistnie obserwował zebraną publiczność, której groteskowe zabiegi o miejsca, a następnie o poprawienie ich na lepsze (to przy oknie, potem to osobne, jednoosobowe, wreszcie — „nosem“ w kierunku jazdy...) przypominały mu dziecinną grę w „komórki do wynajęcia“. Gdy konduktor podszedł ku niemu, Karol podał mu banknot pięciozłotowy; a kiedy otrzymywał resztę drobnicą, do wściekłości nieomal doprowadzały go bezmyślnie i bezcelowo - ciekawe spojrzenia współpasażerów pilnie kontrolujących, niewiadomo czemu, liczoną przezeń gotówkę — jakgdyby to każdego z nich osobiście niezmiernie żywo obchodziło. W sąsiednim przedziale jakiś obywatel z zapałem rozprawiał o polityce głośno — aby wszyscy koniecznie słyszeli te jego cenne uwagi. W przedziale następnym figurował typ „dowcipnisia“: ów człek („murowany“ elektromonter — stwierdził Karol) z niesłychanie zadowoloną miną śmieszył jadące z nim dwie damy—szwaczuszki lub pokojówki — które istotnie rechotały bez zastrzeżeń nad coraz głupszemi „witz'ami“ partnera. Sąsiad Karola siedział z rozkraczonemi nogami; ta ohydna poza działała na studenta wręcz nieznośnie; pozatem ów obywatel co chwila trącał go kolanem — zawsze w to samo miejsce i ze zdumiewającą regularnością; drugi raczył się „landrynkami“, bezczelnie przytem cmokając wargami, następnemu coś „odbijało się“ raz po raz; czwarty wreszcie — żyd w chałacie—ziewał przeciągle i hałaśliwie, bynajmniej nie zasłaniając sobie potwornie rozdziawionej gęby...

Karol wyrwał się z tramwaju i śpiesznym krokiem pomaszerował do domu.

(D. c. n.).

Znamienny dokument

Górnośląski Związek przemysłowców górniczo - hutniczych przesłał Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom „gospodarczym“ uchwały Zjazdu, odbytego w dn. 11 września we Lwowie.

Uchwały te zawierają, między innemi, taki oto, znamienny ustęp:

„W obecnym czasie dobrej konjunktury, niestety krótkotrwałej, należy najusilniej przestrzec przed podwyżką płac. Sfery robotnicze winne zawodolić się osiągniętym znacznym wzrostem dochodów i nie narażać gospodarstwa polskiego na niebezpieczeństwo przez żądanie na przyszłość zarobków, wychodzących poza te granice. Jedynie przedłużenie czasu pracy może wyrównać poprawę płac (!)“.

Treść tych uchwał nabiera specjalnego uświetlenia, jeżeli się zważy, że autorem ich jest Górnośląski Związek Górniczy i jego ekspozytura, t. zw. „Konwencja Węglowa“.

Oto jest „program“ przemysłowców górniczych, dążących tylko za wszelką cenę do tego, aby podczas tej „krótkotrwałej“ dobrej konjunktury napchać sobie jaknajbardziej kieszenie!!...

—::o::—

16 godzinny dzień pracy w piekarniach włocławskich

Skandaliczne stosunki, przypominające czasy z przed 30 — 40 lat, panowały w piekarniach we Włocławku. Stwierdzić tylko należy, że dzień pracy wynosił od 14 do 16, a nawet 18 godzin na dobę. Wykwalifikowani robotnicy zarabiali za 100 godzin tygodniowo od 23 do 35 złotych.

Dopiero zorganizowanie się robotników w Związku Robotn. Przem. Spożywczego, wyciągnęło na światło dzienne te niesłychane stosunki.

Z jednej strony przedsiębiorcy zgodzili się na konferencję dn. 6 b. m., ale z drugiej strony na 3 dni przedtem wypowiedzieli pracę. W odpowiedzi na tę prowokację, zorganizowani robotnicy rozpoczęli 4 b. m. strajk. Wyszło na jaw, że przedsiębiorcy, w uzasadnieniu kalkulacji ceny pieczywa, podali do starostwa wysokość pobieranej robocizny na 55 — 60 zł. tygodniowo.

Opinja publiczna domaga się ukarania przedsiębiorców za wprowadzenie władzy w błąd, a inspektor pracy winien wkroczyć w stosunki w piekarniach, w których istnieje 16 — 18 godzinny dzień pracy, gdy równocześnie jest 28 robotników piekarskich bez pracy!!

—::o::—

Sprawa Pracowników Użyteczności Publicznej

W dniu dzisiejszym w Min. Pracy odbędzie się konferencja delegatów Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, a zaś ławnicy i radni P. P. S. interwenjować będą w sprawie tego zatargu u Prezydenta Miasta.

—::o::—

Program „Dnia Młodzieży“ w Warszawie

W przeddzień „Dnia Młodzieży“ w sobotę, 9 października, wyruszy o godz. 7-ej wiecz. z lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, korowód aut.

10 października:

Godz. 8 rano — wiece lotne w dzielnicach robotniczych.

Godz. 10 m. 30 rano — Wielki Wiec Polityczny w teatrze Powszechnym.

Godz. 1 m. 45 pp. — I-szy bieg uliczny Młodzieży Robotniczej. Start z boiska „Skry“.

Godz. 6 pp. — Uroczysta Akademja Młodzieży w sali Zw. Handlowców, Sienna 16.

NAGRODY NA I-SZY BIEG ULICZNY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Na bieg przewidziane są następujące nagrody:

Dla klubów:

Redakcji „Robotnika“ dla klubu, który uzyska najwięcej punktów.

Zw. Zaw. kolejarzy dla drugiego z kolei klubu.

„Skry“ dla trzeciego z kolei klubu.

Nagroda Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. dla klubu robotniczego, który wystawi największą ilość zawodników.

Nagroda Warsz. Rady Zw. Zawod. dla zawodnika, który uzyska najwięcej punktów z pośród uczestników, należących do organizacji zawodowych.

Dla zawodników indywidualnych:

Nagroda Tow. Eugenicznego dla zawodnika, który uzyska najwięcej punktów.

Warsz. Organ. Młodzieży dla drugiego z kolei zawodnika.

Oddz. Warsz. T. U. R. dla trzeciego z kolei zawodnika.

W. Okręg. Kom. Rob. P. P. S. dla czwartego z kolei zawodnika, który uzyska najwięcej punktów.

DO UCZESTNIKÓW BIEGU W DN. 10.X.

Uczestnicy biegu, należący do organizacji zawodowych, winni mieć ze sobą związkową legitymację członkowską, gdyż jedna z nagród przeznaczona jest dla zwycięzcy, należącego do organizacji zawodowej.



Precz z woalką!

Nowoczesna turczynka, otrzymawszy pozwolenie pozbycia się tradycyjnej woalki, dorównywa już zupełnie kobiecie europejskiej.

DROZYZNA.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE.

(PAT.). Komisja statystyczna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły w miesiącu wrześniu w porównaniu z miesiącem poprzednim o 1 proc.

SPRAWDZANIE CEN.

Agencja B. I. P. donosi:

Nowomianowany komisarz rządu m. stoł. Warszawy dr. Władysław Jaroszewicz zwiedził we wtorek, 5 października, we wczesnych godzinach rannych, w charakterze nieurzędowym, wszystkie hale targowe stolicy, w celu zorjentowania się o pobieranych przez handlujących cenach za artykuły pierwszej potrzeby, dla sprawdzenia czy zarządzenia władz administracyjnych w tej dziedzinie są przez nich przestrzegane, wreszcie — dla zbadania warunków sanitarnych, w jakich handel się odbywa.

Po sprawdzeniu, że powyższe zarządzenia nie są ściśle przestrzegane, funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą kom. rządu odwiedzili w środę, 6 października bazar Janasza, hale Mirowskie, bazar przy ul. Nowy Świat 64, hale przy ul. Koszykowej oraz bazary na Pradze. W wyniku sporządzono 40 protokułów za nieujawnienie cen, nieposiadanie cenników etc. oraz 77 za pobieranie nadmiernych cen. Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. Sprawdzanie cen w halach i na bazarach odbywać się będzie w ten sposób systematycznie.

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na rynku masła w Warszawie panuje tendencja zniżkowa pod wpływem zniżkowych nastrojów na rynkach zagranicznych. W związku z tem, Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniżył od środy, 6 października, cenę masła wyborowego z 6 zł. 20 gr. do 6 zł. Ceny masła deserowego (5 zł. 80 gr.) i solonego (5 zł. 40 gr.) pozostały narazie bez zmiany. Na rynku jajczarskim tendencja jeszcze utrzymana. W hurcie cena waha się od 235 zł. do 240 zł. za skrzynię, zawierającą 1,440 sztuk jaj najlepszego gatunku. Niższe odpowiednio taniej. W detalu cena jaj waha się od 18 do 20 gr. za sztukę, w zależności od wielkości i gatunku.

—o::o—

Z rynku pracy

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 22 września do 2 października włącznie, wydano 34 zaświadczenia dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 16 — do Francji, 7 — do Rosji, 4 — do Turcji, 2 — do Belgji i po 1 — do Anglji, Hiszpanji, Rumunji, Czechosłowacji i Niemiec.

Do misji francuskiej w Wejherowie skierowano 8 osób, udających się na roboty do Francji oraz 2 rodziny i 1 osobę, wyjeżdżających do krewnych.

Wydano też 40 zaświadczeń dla 53 osób, udających się do pracy na prowincję.

—::o::—

Śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego

Jak się dowiadujemy pierwiastkowe śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego zostało ukończone. Sprawa wczoraj została przekazana prokuratorowi wojskowemu. Podobno niektóre nazwiska przypuszczalnych sprawców zostały ustalone, jednakże wynik pierwiastkowego śledztwa jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Jednocześnie śledztwo prowadzi prokurator Warsz. Sądu Okręgowego.

—::o::—

CURIOSA.

„Wybitny prawnik“.

Wiadomość „Kurjera Porannego“, iż Min. Meysztowicz jest wybitnym prawnikiem, tak zelektryzowała ludność wileńską, że cały szereg osób bliżej zainteresował się tą sprawą i zwrócił się do Banku Ziemskiego, którego p. Meysztowicz jest dyrektorem, o bliższe informacje.

I cóż się okazało? Okazało się, że Min. Meysztowicz ukończył prawo w instytucie naukowym, w którym nikt poza nim studjów prawniczych nie pobierał, mianowicie, w... **Mikołajewskiej Szkole Kawaleryjskiej w Petersburgu!**

Powrót do „własnej skóry“.

W Tow. Kooperatystów, jak donoszą pisma wczorajsze, wygłosił odczyt b. prezydent Wojciechowski. Wyraził on zadowolenie, że „wrócił do własnej skóry“, a mówiąc o spółdzielczości, wyraził pogląd, że zadaniem jej powinno być wychowanie jednostek i ich zdolności twórczych. P. Wojciechowski widzi dodatni objaw „w ucieczce ludzi od polityki“ i „powrocie do twórczej pracy społecznej“.

Jak widać, wypadki majowe wywarły na b. prezydenta duży wpływ. Człowiek, który przez tyle lat brał wybitny udział w życiu politycznem na tak odpowiedzialnych stanowiskach, ucieka od polityki i wraca do „własnej skóry“. Oznacza to, że p. Wojciechowski nie czuł się we własnej skórze, jako polityk, a mimo to gorliwie zajmował się polityką.

Należałoby życzyć, żeby ci wszyscy, którzy w dniach majowych uciekali z Belwederu, wzięli do serca nawrócenie b. prezydenta i również „uciekli od polityki“, poświęcając się twórczej pracy społecznej i udoskonaleniu swych istot.

Ale płonne marzenie!

—o::o—

Wystawa policyjna w Berlinie

Przed paroma dniami odbyło się w Berlinie przy ul. Kaiserdamm otwarcie międzynarodowej wystawy policyjnej. W wystawie borą udział, poza wszystkiemi państwami, należącemi do Związku Rzeszy niemieckiej, także Austrja, Holandja, Szwajcarja, Polska, Danja, Hiszpanja, Węgry, Argentyna, Egipt i Kuba. Wystawa zawiera niezliczoną ilość objektów kryminalistyki zawodowej, obszerną literaturę, wykresy, wywiady i t. p. Austrja wystąpiła z całym szeregiem publikacji naukowych z dziedziny kryminologji. Jest to cała bibljoteka, dotycząca szyfrów, daktyloskopji, falsyfikatów i t. d. Polska nadesłała obfitą kolekcję corpora-delicti (dowodów rzeczowych); Węgry— sporą kolekcję bomb. Dużo miejsca na wystawie poświęcono sprawie ćwiczeń cielesnych służby policyjnej. W Gdańsku np. policja wydaje swój własny organ sportowy.

Berlińska policja urządziła na wystawie biuro policyjne, będące pokazem sprawności organizacyjnej tamtejszej policji. Nie zapomniano także o wieży nadawczej dla radjo, które stale na wystawie funkcjonuje. Biuro to daje ogólne pojęcie o działalności policji bezpieczeństwa, policji pożarowej, celnej, żywnościowej, kolejowej i pocztowej.

—o::o—

Groźba bandyty Zielińskiego

Kupiec z Raszyna Jankiel Wajselfisz otrzymał od t. zw. stójki z gm. Falenty, Walentego Stankiewicza, list treści następującej:

Do Pana Jankla. Niech pan złoży pod mostkiem około domu swego 500 zł., bo inaczej kula w łeb. Z szacunkiem Wiktor Zieliński. Termin 24 godzin". List i koperta pisane były tym samym charakterem, podpis zaś, innym charakterem. Na liście nie było stempla pocztowego. Stankiewicza aresztowano. Nad domem zarządzono obserwację.

—::o::—

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o układzie sowiecko - litewskim. — O min. Zaleskim. — Nowa denuncjacja endecka o wojowniczości Polski. — Z kałuży chjeńskiej. — Pośladki p. Zdziechowskiego a sanacja moralna.

Kilka pism w dalszym ciągu rozpatruje układ sowiecko - litewski. **„Rzeczpospolita“** radzi trzymać się na baczności przed Niemcami. (Zadziwiająca rzecz, jak organ Korfantego, robiącego takie kokosowe interesy z Niemcami, kiwa na nich — za ich zgodą zapewne! — palcem w bucie). **„Polska Zbrojna“** stwierdza, że „Litwa zachwiała swą pozycję w Lidze i Rada Ligi będzie z konieczności zmuszona rozpatrzeć sprawę formalną przynależności Rep. Litewskiej do Ligi Narodów“. **„Nasz Przegląd“** przewiduje, że Anglja wystąpi z inicjatywą zakwestjonowania zgodności układu sowiecko - litewskiego z decyzją Rady Ambasadorów.

Mianowanie p. Zaleskiego min. spr. zagr. znajduje przychylne echo w **„Kurjerze Warszawskim“**, oraz w **„Kurjerze Porannym“**. To ostatnie pismo, nie dowierzając sobie samemu z okresu obrad genewskich, kiedy na wszystko patrzało przez czarne okulary, obecnie powołuje się na autorytet angielskiego czasopisma „Fortnightly Review“, by głosić światu, że Polska otrzymała „właściwie (?) stałe miejsce“...

Endecy, nie mając narazie tematu do napaści na Rząd, wydobywają z lamusa stary oręż denuncjacji przed zagranicą Rządu polskiego, rzekomo skłonnego do nowej wojny. **„Dwugroszówka“** powołuje się przytem na wyprawę kijowską, do której nikt tak nie pchał, jak endecy. Metoda walki politycznej i „argumenty“ godne endeków.

Ale z kałuży chjeno - piastowej wydobywa się coraz obmierźlejszy fetor. Oto **„Dwugroszówka“** odkryła, że w telefonach istnieje stacja podsłuchowa, założona przez Niemców za okupacji, opanowana następnie przez P. O. W. z wiedzą i zezwoleniem rządu tow. Moraczewskiego. I trzeba było aż napadu na pos. Zdziechowskiego, by endecy poczynili sensacyjne odkrycie o stacji podsłuchowej. Co za Szerlok - Holmsy!

Co do nas, to nie znamy wcale historji owej stacji podsłuchowej i nie wiemy, ile jest prawdy w wiadomościach „Dwugroszówki“. Ale na miły Bóg! Toż przez te 8 lat rządy były prawie wyłącznie w rękach chjeno-piastów, a w zarządzie telefonów rząd ma — a przynajmniej powinien mieć — znaczny wpływ. Skądże to nagłe „odkrycie“. Przecież o ile istnieje stacja podsłuchowa, to wyście — panowie endecy — robili z niej wszechstronny użytek w ciągu szeregu lat! Czyżbyście mieli pretensję o to, że Rząd nie oddaje tej stacji do użytku Związku Ludowo-Narodowego?

Jeśli już mowa o napadzie na pos. Zdziechowskiego, należy napiętnować niesmaczny zgiełk, jaki podnosi prasa chjeńska z tego powodu. Myśmy z całym naciskiem potępili napad, jako objaw zdziczenia obyczajów i metod walki politycznej. Ale jakiem prawem występują w roli moralizatorów i niewinnych baranków politycznych ci sami ludzie, którzy nietylko apoteozowali zbrodnię Niewiadomskiego i zamach na Rząd Ludowy, ale z niekłamaną radością donosili o wszystkich bestjalstwach faszystów włoskich, na których niewątpliwie wzorowali się sprawcy napadu na pos. Zdziechowskiego?!

Jakże tu przejmować się słowami pos. Strońskiego:

„Najstarsi ludzie nie pamiętają, jak i kroniki wogóle nie zapisują, aby za ich życia w jakimkolwiek kraju zdarzył się podobny napad nocny gromady uzbrojonych oficerów na bezbronnego człowieka“...

— kiedy tenże p. Stroński nie znalazł ani słowa potępienia dla tysiącznych zbrodni pachołków Mussoliniego, a na wszystkie zbrodnie i zamachy swego obozu zamyka zawsze oczy i znajduje słowa obrony i usprawiedliwienia?!

„Ciszej nad łożem pos. Zdziechowskiego“!..

Demaskując obłudę chjeńską, nie możemy atoli zgodzić się ze stanowiskiem **„Głosu Prawdy“**, który pisze:

„Przerażający jest widok, jak naczelnym problemem życia staje się kwestja całości pośladków p. Zdziechowskiego“...

Nie idzie tu, zaprawdę, o całość pośladków p. Zdz., lecz o czystość życia publicznego, o wyplenienie barbarzyńskich metod walki politycznej. A sprawa ta powinna chyba leżeć na sercu obozowi „sanacji moralnej“.

B.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Pruszkowie

Rada miejska m. Pruszkowa na posiedzeniu wczorajszem wobec grożącego zdekompletowania, uchwaliła się rozwiązać. W ten sposób długotrwała kampanja P. P. S. o rozwiązanie Rady miejskiej uwieńczona została powodzeniem. Ludność z niecierpliwością oczekuje nowych wyborów, przy których skończy z bagnem gospodarki chadeckiej w Samorządzie miejskim.

KRONIKA POLITYCZNA.

WYCOFANIE PROJEKTÓW ROZPORZĄDZEŃ MIN. KLARNERA.

Dowiadujemy się, że dwa projekty Min. Klarnera, które miały być wydane na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Prezydentowi Rzplitej, a mianowicie projekt funduszu sanacyjnego dla banków w wysokości 65 miljonów złotych zostanie wycofany. Projekt ten, który zatwierdzał pozostawienie tej sumy bez żadnej korzyści dla Rządu, był jedynie z korzyścią dla banków, dla których stanowi podarunek rządowy. Również zostanie wycofany projekt rozporządzenia, w którem Min. Klarner zamierzał obłożyć podatkiem dochodowym małorolnych chłopów.

U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wczoraj przed południem p. prezes Rady Ministrów przyjął ministra spraw wewnętrznych, następnie posła polskiego w Sztokholmie, p. Wysockiego i b. ministra rolnictwa p. Raczyńskiego.

NAJBLIŻSZE PRACE RADY MINISTRÓW.

W dniu 8 października o godz. 5 pop. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Między innemi sprawami administracyjnemi będzie rozpatrywany projekt zarządzenia Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast, wniosek prezesa Rady Ministrów w sprawie zmiany regulaminu komitetu ekonomicznego ministrów i sprawozdanie ministra pracy o państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

MNI. SKŁADKOWSKI W SEJMIE.

W godzinach popołudniowych przybył do Sejmu p. minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski. P. minister złożył wizytę marszałkom Sejmu i Senatu.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Gen. Sosnkowski, którego stan zdrowia był o tyle dobry, że można było wywieźć go z Poznania do majątku, pozostaje tam nadal pod opieką lekarzy i rodziny. Stan jego zdrowia, choć nie groźny, jest jednak nadal poważny, wobec tego, że rana jest ciągle otwarta i dren założony. Wygląd generała świadczy jednak o stałym postępie w powrocie do zdrowia.

ODZNACZENIE WARSZAWY NA WYSTAWIE OGRODNICZEJ W POZNANIU.

Za wystawione przez dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu m. stoł Warszawy na wszechpolskiej ogrodniczej wystawie jubileuszowej w Poznaniu eksponaty, a mianowicie plany zakładanych i mających powstać parków i zadrzewień w stolicy, przyznano magistratowi m. st. Warszawy dyplom honorowy, dyrektorowi ogrodów miejskich Warszawy p. L. Danielezowi — złoty medal min. rolnictwa.

KONFISKATA DODATKU WIECZORNEGO RZECZYPOSPOLITEJ.

Wczorajszy „Telegram nocny" Rzeczypospolitej został skonfiskowany za zmyśloną wiadomość o tem, że nazajutrz po zamachu na Zdziechowskiego — 10 oficerów - sprawców zgłosiło się do komendy miasta.

SPROSTOWANIE P. DR. LESZKA KIRKIENA.

P. Dr. Leszek Kirkien, redaktor „Kurjera Polskiego" nadesłał nam list, w którym prostując naszą notatkę z niedzielnego numeru twierdzi, że „Kurjer Polski" nadal będzie wychodzić, a on p. dr Leszek Kirkien wprawdzie jeździ do Łodzi w sprawach rodzinnych, ale mimo to nadal prowadzić będzie owo pismo. Na stałe do Łodzi wracać nie zamierza.

Wczorajszy „Monitor" zawiera nominację p. Seweryna Walfisza na stanowisko podprokuratora Sądu Apelacyjnego.

***

W dniu 4 b. m. odbyła się w Min. Sprawiedliwości konferencja w sprawie projektu rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego wysokości opłat, związanych ze sprzedażą działek przy parcelacji, dokonywanej na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej (art. 89 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r.).

Strajk górników angielskich.

Londyn, 6 października. (PAT.). Według doniesień „Daily Heralda" głosowanie w poszczególnych okręgach górniczych wykazało, że 6 okręgów wypowiedziało się przeciwko projektowi rządowemu, a tylko 14 tys. górników oświadczyło się za projektem rządowym.

Londyn, 6 października. (PAT.). Komitet wykonawczy związku górników badał sytuację obecną w konflikcie węglowym, w związku z wiadomościami o wynikach głosowania w okręgach węglowych nad propozycjami rządowemi. Jutro zbiera się ogólnokrajowa konferencja delegatów górników dla zbadania wyniku głosowania i powzięcia ostatecznej decyzji.

Sekretarz Cook po dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego związku górników oświadczył, że komitet wykonawczy nie przedstawi żadnych zaleceń jutrzejszej konferencji delegatów górników. Następnie Cook dodał, że rezultaty głosowań okręgowych, jak się zdaje, wykazują olbrzymią większość głosów za odrzuceniem projektu rządowego.

Kongres paneuropejski

Wiedeń, 6 października. (PAT.). Kongres paneuropejski utworzył komisję współpracy intelektualnej, w skład której weszli ze strony Polski: Marjan Dąbrowski, Tadeusz Dzieduszycki, Feliks Bocheński, Henryk Schönfeld, Feliks Gross i tow. Władysław Landau. Komisja do spraw mniejszości narodowych kongresu paneuropejskiego wystąpiła z wnioskiem, dotyczącym ustanowienia stałej komisji, któraby badała kwestje mniejszościowe.

Wiedeń, 6 października. (PAT.). Na dzisiejszem końcowem posiedzeniu kongresu paneuropejskiego doszło do manifestacji na rzecz porozumienia francusko-niemieckiego. Po przemówieniach m. in. przedstawicieli młodzieży francuskiej i niemieckiej przemawiał przedstawiciel młodzieży polskiej tow. Wł. Landau, który powiedział, że młodzież niemiecka i francuska znalazły już drogę do siebie, młodzież niemiecka i polska musi również znaleźć tę drogę. Nie mówię, niestety, — oświadczył dalej tow. Landau — jako przedstawiciel całej młodzieży polskiej, mówię jednak w imieniu znacznej jej części. Następnie mówca zaapelował do młodzieży niemieckiej, aby działała w kierunku porozumienia polsko - niemieckiego. W imieniu młodzieży polskiej, która pragnie pokoju, wyciągam dłoń do młodzieży niemieckiej.

Wiedeń, 6 października. (PAT.). Pierwszy kongres paneuropejski odbył dziś posiedzenie końcowe, które otwarte zostało odczytaniem rezolucji, przyjętych jednogłośnie przez poszczególne komisje. Następnie odczytano manifest, zredagowany z okazji odbycia pierwszego kongresu paneuropejskiego, a wystosowany do wszystkich uczestników kongresu. Manifest ten oświadcza m. in., że unja paneuropejska została stworzona w celu położenia kresu bratobójczym walkom, usunięcia uczuć nienawiści politycznej, gospodarczej i narodowej w stosunkach pomiędzy narodami europejskimi, zniesienia barjer odgraniczających państwa europejskie, będących przeszkodą w ich rozwoju, wreszcie w celu zapobieżenia wojnom przez sądy rozjemcze. Po przyjęciu manifestu, przewodniczący ruchu paneuropejskiego, Coudenhove-Kalergi, wygłosił dłuższe przemówienie, poczem Bronisław Huberman odegrał na skrzypcach utwory Chopina i Bacha.

Przesilenie w Gdańsku

Gdańsk, 6 października. (A.W.). Przesilenie rządowe trwa nadal. Posiedzenia stronnictw z prezydentem Sahmem nie dały pozytywnego rezultatu. Prezydent ponownie zaproponował przedstawicielowi frakcji socjaldemokratów przyjęcie udziału w nowym rządzie. Przedstawiciel socjal - demokratów ma sprawę tę przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu partji.

Strajk urzędników austrjackich

Wiedeń, 6 października. (A.W.). Wydział wykonawczy austrjackich związków urzędników państwowych uchwalił proklamować strajk generalny w sobotę w południe, jeżeli do tego czasu żądania stanu urzędniczego w sprawie podwyższenia płac nie zostaną przez rząd uwzględnione.

—::o::—

Sprawa odszkodowania rodzin b. panujących w Niemczech

Berlin, 6 października. (PAT.). W łonie frakcji socjal - demokratycznej Sejmu pruskiego omawiano projekt kompromisu, dotyczącego odszkodowania dla rodziny Hohenzollernów, na podstawie którego państwo pruskie otrzymałoby z powrotem 87.000 morgów ziemi oraz dwa zamki w Berlinie. Hohenzollernom natomiast miano być wypłacić gotówką 15 milj. marek. W ten sposób w posiadaniu Hohenzollernów pozostałoby 250 tysięcy morgów gruntu i dobra Oels. Frakcja socjal - demokratyczna przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu ten projekt. Plenum sejmu pruskiego zajmie się tą sprawą w ciągu przyszłego tygodnia.

Według informacji tutejszych agencji prasowych, kompromis na tej podstawie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

Dlaczego von Seeckt podał się do dymisji

Berlin, 6 października. (PAT.). Podanie się do dymisji dowódcy Reichswehry gen. von Seekta poprzedziły następujące fakty: Jak wiadomo, z początku, Ministerjum Reichswehry zaprzeczyło rewelacjom dziennikarzy o udziale księcia Wilhelma, syna b. kronprinza w tegorocznych manewrach Reichswehry w Münsingen w Würtembergji. Gdy mimo tego zaprzeczenia dzienniki demokratyczne podtrzymywały nadal prawdziwość swych rewelacji, minister Reichswehry Gessler polecił przeprowadzić śledztwo w celu wyświetlenia sprawy. Zaraz po wytoczeniu śledztwa gen. Seeckt podał się nagle do dymisji.

Grzesiński następcą tow. Severinga

Berlin, 6 października. (PAT.). Pruski Prezes Rady Ministrów przyjął dymisję ministra spraw wewnętrznych, Severinga, mianując na jego miejsce Grzesińskiego, obecnego prezydenta policji w Berlinie.

Niemcy emigranci żądają praw wyborczych do parlamentu Rzeszy

Berlin, 6 października. (PAT.). Według informacji prasy, w związku z przygotowaniami rządu Rzeszy, dotyczącemi zmiany ordynacji wyborczej do Reichstagu, domagają się również i Niemcy, zamieszkali zagranicą, przyznania im biernego i czynnego prawa wyborczego do ciał ustawodawczych. Wykonanie tego prawa musiałoby następować za pośrednictwem niemieckich przedstawicielstw zagranicznych. Jak dotychczas, koła miarodajne nie wypowiedziały się w tej sprawie. Ilość niemieckich obywateli, przebywających zagranicą, obliczona jest na 37 miljonów, z czego mniej więcej połowie przysługiwałoby prawo wyborcze.

TEATR NARODOWY

„Świecznik", komedja w 3 aktach Alfreda Musseta, przekład T. Boya-Żeleńskiego. Układ sceniczny i reżyserja Teofila Trzcińskiego, dekoracje W. Drabika.

Ta miła komedja francuska, napisana przed niespełna stu laty, ma dwie zalety: jest szanownym antykiem, budzącym melancholijne myśli o przeszłości, i jest zarazem przypadkowo i niespodziewanie świeża. Dlaczego? Dlatego, że dzisiaj miłość, jako temat poezji, nie jest w modzie (zastąpił ją aeroplan i radjo), kwilenia i uwielbienia miłosne uchodzą za mazgajstwo, dociekania zaś psychologiczne co do istoty miłości lub co do natury kobiecej są przez poetów współczesnych wyklinane tak, jak wogóle cała psychologja; traktują oni miłość trzeźwo, tylko jako zdrowy normalny popęd, opiewają akt fizyczny, ale nie przyznają jej godności nadzwyczajnego eksperymentu w życiu, obowiązującego do przesady.

Ale może jutro przyniesie zmianę mody i miłość przez wielkie M stanie się znowu tematem, którego szanujący się poeta wstydzić się nie potrzebuje. Wówczas sentymentalny mazgaj i nieszczęśliwy szczęśliwiec Fortunio ze „Świecznika" nie wyda się takim anachronizmem, jak jego kostjum. Ale wogóle, wysoki ton miłości na scenie — to rzecz jeżeli nie świeża, to przynajmniej rzadka.

Taka komedja, jak „Świecznik" nadaje się doskonale do lekcji poglądowej z zakresu, że tak powiem, geologji literackiej. Mamy tu elementy przypominające Moliera lub Beaumarchais'ego („Cyrulik Sewilski" — stary smok — sprytna kobietka — amant knujący intrygi wyzwoleńcze), lecz są też nici prowadzące z jednej strony do nowszej farsy francuskiej, a z drugiej do miłosnej powieści psychologicznej. Intryga przeprowadzona jest zręcznie i dowcipnie, motyw przyprawiania rogów kochankowi już tu się pojawia, ale przez drugiego kochanka, gdy według najnowszej recepty triumfatorem bywa mąż. Może kto pamięta nie tak dawno grywaną farsę „Ładny zastępca": w celu obejścia postanowień kodeksu francuskiego, który nie pozwala żonie po rozwodzie poślubić kochanka złapanego na gorącym uczynku, oboje znajdują zastępcę, który godzi się odegrać komedję takiego właśnie uczynku — lecz potem z zastępcy staje się następcą. Akuratnie podobna jest intryga w „Świeczniku" — świecznik bowiem znaczy w gwarze ówczesnych kochanków tyle co nasz parawan.

Ale ten pogodny tok farsowy raz po raz przerywają sceny zupełnie tragiczne: parawan Fortunio odkrywa, że jest „igraszką" w rękach fałszywej kobiety i w długim monologu biada nad swoją niedolą. Ten monolog uzyskał piękną oprawę sceniczną i dekoracyjną: na jakimś niby ostrowie, w gaju tylko sylwetkowo się zarysowującym, leży rozmarzony młodzieniec — otrzymuje się wrażenie, jakby to było nad przepaścią. Zupełnie podobną sytuację duchową mamy w jednej powieści Bourgeta. Tytułu jej już nie pamiętam, bohaterka nazywa się Zuzanna, ma męża Pawła, kochanka — jakiegoś starszego, lecz dobrze zakonserwowanego barona i nową jej zdobyczą jest naiwny poeta Eugenjusz. Poeta śledzi ją i wpada na to, że Zuzanna zdradza go z baronem. Aż się z tego rozchorował biedaczysko — pielęgnujący go przyjaciel, znawca kobiet, taki francuski Strindberg, wtajemnicza go wtedy w różne sekrety perfidji kobiecej. Znamienne jest i u Musseta i u Bourgeta, że ci naiwni kochankowie - poeci wpadają w ton szlachetnego oburzenia z powodu łajdactwa kobiecego; że zaś mąż jest przytem dwa razy wystrychnięty na dudka, to znajdują w porządku i wcale się tem nie gorszą.

Rozmyślnie przytoczyłem te analogje i perspektywy, ponieważ chcę teraz pomówić o reżyserji. O ile można było zmiarkować plan reżysera p. Trzcińskiego, „Świecznik" miał być wystawiony, jako stylizacja, to jest w duchu swojego wieku. To podkreślały dekoracje: np. pokój Joanny ujęty był w ramę, wziętą jakby z altany tego samego ogrodu, w którym urządzają się schadzki; kostjumy, meble (klawikord) — wszystko dawne, cackowate, sielankowe, nie z tych czasów, kiedy tego rodzaju stosunki zostały już niemal naukowo określone i zszablonizowane, jako trójkąt. Gra zaś polegała na tem, że artyści grają nie indywidua, czy charaktery, lecz typy, i to nie typy spotykane w życiu, lecz wyrobione tradycją literacką. Najwięcej się w tem odznaczyli p. Orwid, jako zazdrosny i ślepy mąż i p. Leszczyński, jako oficer kawalerji, prowincjonalny zdobywca serc. Pierwszy rozmyślnie szarżował, przesuwając swą rolę w pobliże roli Menelausa z „Pięknej Heleny"; drugi to był „miles gloriosus" rubaszny żołdak — nawet postać miał niezgrabną, przyczem się ze zdumieniem pytało, skąd p. Leszczyński wziął tak długie nogi. Najważniejszą pod względem teatralnym rolę Fortunia grał p. Żabczyński, aktor obdarzony pięknym głosem i talentem deklamacyjnym, liryczny amant dobrej klasy. I on grał typ: ówczesnego młodzieńca sentymentalnego, którego miłość wyraża się przesadnie, wielomównie i łatwo.

Rolę Fortunia można było grać jeszcze inaczej. Zamiast sentymentalizmu — uczucie. Zamiast łatwości — szarpanina wewnętrzna, monolog nie płynny, lecz urywany, pełen pauz namysłu; wśród akcentów nietylko szlachetność i słodycz, lecz także nienawiść, wstręt, rozpacz. Zapewne Musset nie odczuwał swej sztuki, jako sielanki, lecz uważał się za bojownika nowych dreszczów, za prekursora tych, którzy po nim przyszli, chwalili rozdarcie duszy, jako stan wyższy i bohaterski i nazywali się w końcu dekadentami. Przecież jest autorem „Spowiedzi dziecięcia wieku". Więc p. Żabczyński, grając nie tak, jak się np. grywa postać Schuberta w „Domku trzech dziewcząt", lecz jak się grywa bohaterów Strindberga, grałby może bardziej według intencji autora — które jednak niekoniecznie muszą być dla nas obowiązujące. Przypuszczać również można, że Musset tylko dla uproszczenia sobie pracy nakreślił postacie męża i oficera, przejmując znany stereotyp, i byłby wolał je indywidualizować — przeto gdyby reżyserja i aktorzy ukazali byli normalnego męża i normalnego oficera, a nie dwie kwintesencje: rogatej głupoty mężowskiej i militarnego donżuaństwa, znowu byliby zapewne lepiej dogodzili autorowi. Dopiero dziś tworzy się rozmyślnie ludzi stylizowanych (Rostand), ale wówczas wszyscy pisarze starali się „oddać" prawdę życiową, nawet W. Hugo, gdy pisał „Nędzników" mniemał, że daje nagą prawdę życiową, był w swojem rozumieniu czemś takiem, czem był później Zola.

Jakiego rodzaju wrażenie chciał wywołać reżyser? Dajmy na to, że to miała być stylizacja. Co to znaczy? Czy znaczy to, że dzisiejszy człowiek ma patrzyć oczyma człowieka ówczesnego, czuć się wyższym i mądrzejszym od niego i czerpać stąd takie wrażenie, jakie się ma oglądając stary gobelin? Jaki udział ma we wrażeniu to poczucie starości, poczucie oddalenia w czasie? Osobna teorja poznania dla reżyserji jest jeszcze nienapisana, ale gdyby istniała, poddałaby też zapewne rewizji i krytyce wiele haseł i pojęć, ulubionych wśród dzisiejszych reżyserów i recenzentów teatralnych i między innemi np. pojęcie „podkreślania".

Gobelin sam przez się może być piękny — ale co to znaczy? Chyba to znaczy, że jest w nim coś, co nas jeszcze dziś zadowala, co dla nas jest aktualne i do dalszego rozwoju zdatne. Tak samo i „Świecznik" może ma w sobie elementy, które i dziś nie są przestarzałe i któreby można grać, ewentualnie reżyserować, po dzisiejszemu, według najlepszej dzisiejszej wiedzy i woli. Lecz na to trzeba, żeby owe elementy uznać za swoje. A więc np. żeby wobec tej przesady miłosnej zająć stanowisko przytwierdzające, a nie stanowisko wyższości. Ale jak już na wstępie zaznaczyłem, o to dziś trudno — stąd stylizacja, stąd pobłażliwy choć nieuzasadniony uśmiech wyższości.

Uwagi powyższe piszę nie dla krytyki, lecz aby sobie zdać sprawę z trudnych zadań, o które tu chodzi. W praktyce rozwiązuje się je o wiele lepiej, niż w teorji. Przedstawienie miało w sobie trochę z ducha mussetowskiego, którego można przyrównać do róży, szarpanej burzą; co prawda było więcej róży, niż burzy.

Słówko o grze p. Pancewiczowej w roli Joanny. Gra ta była uboga i powierzchowna; zmiana uczuć i zainteresowań — zwrot sercem od oficera ku poecie — zaznaczona bez pomysłu i bez przekonania (ach, w dzisiejszych czasach — gdzież oficer, a gdzież poeta!); w scenie głównej, gdzie Joanna wyznaje swoje winy i przerzuca się stanowczo na stronę poety, wszystko robi tylko krzykiem — wogóle ta artystka nie może grać miłości, jej dziedziną jest majestat i spokój.

Karol Irzykowski.

W recenzji z „Listka figowego" (Nr. 269) w trzeciej szpalcie zamiast „rola uwodzicielki pełna jest minusów" ma być: pełna jest niuansów.

—::o::—

Autonomiczna republika fińska w Sowietach

Rewel, 6 października. (A/W.). Według doniesień z Leningradu, wszechzwiązkowy CIK. uchwalił utworzenie autonomicznej republiki fińskiej, która ma powstać na granicy finlandzkiej na północ i północny wschód od Leningradu, obejmując szereg gmin w pow. petersburskim i gatczyńskim. Utworzenie republiki ma na celu ułatwienie propagandy sowieckiej w Finlandji przez stworzenie bazy, któraby miała cele podobne, jak republika białoruska SSR. w stosunku do Polski, a mołdawska SSR. w stosunku do Rumunji.

Tłumienie opozycji w Sowietach

Lwów, 6 października. (PAT.). Tutejsze gazety donoszą, że rząd sowiecki w celu uniemożliwienia Trockiemu, kierownikowi połączonej opozycji, wzięcia udziału we wszechzwiązkowym zjeździe komunistycznym, mającym się odbyć dn. 15 b. m., wydał rozkaz przedłużenia przymusowego urlopu Trockiego aż do odwołania.

Rewolucja w Brazylji

Londyn, 6 października. (A/W.). Według doniesień „Central News" w Brazylji wybuchł bunt wojskowy w powincji Matto Gross, skierowany przeciwko rządowi, na czele którego stanął gen. Reskes. W okolicy Boliwji skoncentrowano wojska rządowe przeciw rewolucjonistom.

35 górników zginęło podczas katastrofy w kopalni

Londyn, 6 października. (PAT.). „Chicago Tribune donosi z Rockwood (Tennessee), iż stracono nadzieję ocalenia 35 górników, zagrzebanych w szybie, w którym nastąpił wybuch gazu węglowego.

Wiedeń, 6 października. (PAT.). „United Press" donosi z Tennessee, iż z pośród zasypanych górników podczas katastrofy w kopalni Rockwood wydobyto dotychczas 30 nieżywych.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Duński minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na zasadzie którego wzbroniony zostaje wjazd do Danji cudzoziemcom, poszukującym pracy.

— Do Londynu donoszą, iż nieznani złoczyńcy wtargnęli do sławnej świątyni Kriszny w Dwarka (Indje) i ogołocili znajdujące się tam posągi z nader cennych klejnotów, oszacowanych na sumę 50 tys. funt. szterlingów.

— Do Rzymu przybył bułgarski minister spraw zagranicznych, Buroff i odbył ważną polityczną konferencję z Mussolinim.

— Mimo wycofania się z Ligi Narodów rząd hiszpański przyjął zaproszenie brania nadal udziału w działalności międzynarodowego biura pracy

—Śledztwo w sprawie dyrektorów polskiego Banku Przemysłowego (Filippiego, Wilińskiego i Winiarza) zostało ukończone. Akt oskarżenia obejmuje również wicedyr. tego banku Dronkę oraz prokurenta Moessera Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie.

::o::

Dziennikarze czesko-słowaccy opuścili Warszawę

W ostatnim dniu pobytu w stolicy dziennikarze czeskosłowaccy zwiedzali w dalszym ciągu miasto. Goście wyjechali ze stolicy pociągiem o godz. 20.40 do Gdańska, żegnani na dworcu przez przedstawicieli Min Spr. Zagr., członków pos. czesko - słowackiego z min. Fliederem, oraz grupę dziennikarzy.

::o::

Walka policji z awanturnikami

Agencja kronikarska komunikuje:

Wczoraj w nocy, na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, wynikła awantura między kapitanem rezerwy, Stanisławem Długowskim, oraz Jaksa-Chamcem i Zawiszą. Gdy na alarm nadbiegł posterunkowy 8 komisarjatu, celem interwencji, awanturnicy rzucili się na policjanta, przyczem najbardziej stawiał opór czynny kapitan Długowski, który oberwał policjantowi kilka guzików przy mundurze oraz pozrywał naramienniki.

Ponieważ posterunkowy nie zdołał pokonać awanturników, zaalarmował gwizdkiem innych policjantów. Wkrótce nadbiegło dwuch policjantów i wówczas dopiero całe towarzystwo przyprowadzono do 10 komisarjatu. Tam podczas sporządzania protokułu kpt. Długowski w dalszym ciągu awanturował się i ubliżał dyżurnemu przodownikowi Baranowskiemu. Jaksa-Chamca i Zawiszę natychmiast zwolniono, Długowskiego zaś, za stawianie czynnego oporu i ubliżanie policji — zatrzymano w areszcie przez kilka godzin.

::o::

Zamach na pociąg

Pociąg pośpieszny kolejki grójeckiej Nr. 5, idący z Warszawy do Grójca, na 6 kilometrze od Piaseczna, pomiędzy stacjami Głosków a Szczakami, najechał na kamień, który był położony na środku toru przez nieznanych sprawców. Wskutek tego, nastąpiło nieznaczne uszkodzenie parowozu. Wypadku z ludźmi nie było. Kamień waży około 36 klg.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

W niedzielę, dn. 10 października r. b. odbędą się DWA WIELKIE WIECE POLITYCZNE:

1. W Mokotowie w teatrze „Promenada" o godz. 11 rano; przemawiać będą tow. tow.: Poseł Rajmund Jaworowski, ławnik Antoni Baryka, radny Marceli Piłacki, Antoni Podniesiński, Stefan Szulc.

2. Na placu przy ul. Grochowskiej róg Wiatracznej o godz. 2 po poł.; przemawiać będą tow. tow.: Poseł Zofja Praussowa, ławnik Adam Szczypiorski, Stefan Haupa, Bolesław Gruszko i Wacław Lenga.

WIELKI WIEC POLITYCZNY MŁODZIEŻY.

Z okazji Dnia Młodzieży Robotniczej odbędzie się w niedzielę, dn. 10 października 1926 r. o godz. 10 i pół rano w Teatrze Powszechnym, przy ul. Leszno, róg Żelaznej WIELKI WIEC POLITYCZNY dla młodzieży, urządzony staraniem W. O. K. R. Na wiecu przemawiać będą tow. poseł Norbert Barlicki, radny Tadeusz Szpotański, Edward Zawadzki, Stanisław Garlicki i Władysław Lewak.

W czwartek, dn. 7 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się **Konferencja dzielnicowa.** Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Komisja zabawowa. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komisji zabawowej.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6,30 wiecz. w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komitetu i Zarządów wszystkich Kół Tramwajowej Organizacji P. P. S. Ze względu na b. ważne sprawy, tow. tow. proszeni są o bezwzględne przybycie pod rygorem partyjnym.

Dzielnica „Jerozolima". We czwartek 7 października w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Dzielnicy. Punktualna obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa. Pocz. 7 wiecz.

W piątek, dn. 8 b. m.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, **odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.**

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, **odbędzie się ogólne zebranie** członków dzielnicy.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, **odbędzie się zebranie koła.**

Ruch zawodowy.

Walne zgromadzenie gazeciarzy m. Warszawy. Związek Zawodowy Ulicznych Sprzedawców Gazet m. st. Warszawy prosi usilnie wszystkich bez wyjątku gazeciarzy o bezwarunkowe przybycie na walne zgromadzenie gazeciarzy m. Warszawy, mające się odbyć punktualnie o godz. 6-ej wiecz. w niedzielę, dnia 10 października r. b. przy ul. Wolskiej nr. 54, mieszk. 2, pierwsze piętro. Na powyższem zgromadzeniu będą omawiane ważne postulaty gazeciarzy.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników poszukuje farmaceuty z gruntowną znajomością biurowości na stanowisko kierownika biura Oddziału. Uprasza się o składanie ofert w godz. 10 — 12 do biura, Bracka 18 m. 30. Oferty zostaną załatwione drogą konkursową.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyty na Woli. W piątek, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Wolskiej 44, czwarty odczyt z cyklu p. t.: „Kościół katolicki a postęp"; prelegent prof. Markowski. Tytuł odczytu: „Racjonalizm, czyli wszechwładne panowanie rozumu" (w 17 — 18). Wstęp bezpłatny.

Koło Młodzieży T. U. R. „Jerozolima". W piątek o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Koła przy ul. Chłodnej 41, I-szy odczyt tow. Serejskiego z cyklu p. t.: „Kwestja socjalna w dziejach".

Koło Młodzieży T. U. R. „Powązki". W czwartek, o godz. 7 i pół odbędzie się w lokalu Koła, Dzielna 95 odczyt p. Lesiewskiego p. t.: „Dzieje żeglugi". Odczyt ilustrowany będzie filmem.

3 miesięczne kursy kroju i szycia, oraz 3 mies. kursy modniarstwa, zorganizowane przez Klub Kobiet pracujących w lokalu Warsz. Związku Spożywców (Chłodna 29) rozpoczną się dnia 8-go b. m. o godz. 5-tej po poł.

Lekcje odbywać się będą co dzień, od 5 do 7 Opłata za pełny kurs wynosi 50 zł., płatnych ratami. Ilość miejsc ograniczona; prosimy zatem o pośpiech w zapisywaniu się. Sekretarjat: Koszykowa 47, tel. 419-47.

Ogólne zebranie Koła „Śródmieście". Dnia 8 października r. b. o godz. 19.45 (7 45), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła „Śródmieście" W. O. Mł T. U. R. Ze względu na ważność spraw, obecność obowiązkowa. Następne zebrania odbywać się będą jak dotychczas co dwa tygodnie.

Czytelnia Pism. Za 5 gr. można przeczytać w Czytelni Tow. Uniwersytetu Robotniczego wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz.

25 rocznica Międzyn. Zawodowej

CZĘSTOCHOWA.
(Kor. własna).

W dn. 19 ub. m. odbył się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali fabryki Motty, wielki wiec, dla uczczenia 25 rocznicy powstania Międzynarodówki Zawodowej. Przemawiali tow. tow.: sen. **Kłuszyńska i Żorski.** Uchwalono jednomyślnie rezolucję Centr. Kom. Zw. Zaw.

Uroczystość odbyła się w b. poważnym nastroju. Cały jej przebieg świadczył o sprawności miejscowej organizacji.

WRZEŚNIA (Poznańskie).
(kor. własna)

Poraz pierwszy mieszkańcy miasta Wrześni byli widzami wspaniałej manifestacji socjalistycznej, z okazji uroczystości jubileuszowych Międzynarodówki Zawodowej. Od samego rana w dn. 26 września gromadzili się miejscowi robotnicy przy dworcu kolejowym, skąd, z orkiestrą i sztandarem czerwonym na czele, wyruszył pochód.

Punktualnie o godz. 12-tej, na targowicy miejskiej, zagaił wiec sekr. Zw. Rob. Roln., tow. Kirsznowski. Do zgromadzonych uczestników w liczbie około tysiąca, przemówił przybyły z Gniezna tow. Guziałek.

Rezolucje Kom. Centr. Związków Zaw. uchwalono jednogłośnie, poczem uformowano pochód, który, przy dźwiękach orkiestry i śpiewu pieśni robotniczych przeszedł ulicami miasta do dworca kolejowego, gdzie, po krótkiem przemówieniu tow. Kirsznowskiego, został rozwiązany.

Na czas uroczystości związków klasowych zwołany był wiec N. P. R., na który zapowiedziani byli posłowie: Hertz i Kowalski z N. P. R., ażeby rozbić jedność robotników. Na wiec stawiło się aż 15 ludzi, wobec czego nie doszedł on wcale do skutku.

OSTRÓW POZNAŃSKI.

Z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia Międzynarodówki Zawodowej, w dniu 19 września, staraniem P. P. S. oraz Rady Zw. Zaw. odbył się w Ostrowiu wiec, na którym referat o znaczeniu Międzynarodówki i jej działalności wygłosił tow. Klimaszewski, sekretarz Okręg. Zw. Metal. z Poznania. Do robotników rolnych przemawiał tow. Szczepanek. Sprawy miejscowe z działalności klubu P. P. S. w Radzie miejskiej omówił tow. Suda, poczem, po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" — wiec rozwiązano.

W niedzielę, dn. 26 września odbyła się zabawa robotnicza.

BIAŁA PODLASKA.
(kor. własna)

W dniu 19 b m. z powodu obchodu 25-tej rocznicy założenia Międzynarodówki Zawodowej Związek Zaw. Rob. Rolnych zwołał Ogólny Zjazd swych członków. Na Zjazd przybyli licznie robotnicy rolni i członkowie Wydziału Wiejskiego P. P. S.

Zjazd odbył się w sali kino-teatru „Miraż". Referat o znaczeniu Międzynarodówki Zawodowej wygłosił tow. Grelecki. Po referacie tow. Greleckiego przemawiał tow. Konieczny. Rezolucję C. K. Z. Z. odczytaną przez tow. Kalesińskiego przyjęto jednogłośnie.

o::o

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

NOWY PREZYDENT M. WŁOCŁAWKA.

Rada miejska m. Włocławka, uchwałą z dn. 5 b. m. powołała na stanowisko prezydenta tego miasta p. Stefana Pachnowskiego, kierownika wydziału dla spraw miejskich w wydziale samorządowym warsz. urzędu wojewódzkiego.

Dotychczasowy prezydent m. Włocławka p. Gajzler powołany został na stanowisko starosty rypińskiego.

STAROSTA ZAMOJSKI TERCJARZEM.

Piszą nam z Zamościa:

Ludzie, którzy w poniedziałek 4 października r. b. chcieli załatwić swoje sprawy u starosty Zamojskiego, p. Uzarskiego, dowiedzieli się, że od wczorajszej niedzieli przez cały poniedziałek bawi on na odpuście, w cudami słynącej Radecznicy, przy boku Jego Eminencji biskupa lubelskiego Fulmana, pełniąc urzędową zaszczytną konkordatową funkcję, związaną z urzeczywistnieniem brachium seculare

Ponieważ, z powodu szerzącej się tu „zarazy" Kościoła Narodowego i innych pachnących smołą piekielną djabelskich wynalazków „lewicowych", odpust będzie trwał cały tydzień. W Zamościu mówią, że, ściśle interpretując konkordat, pan starosta pozostanie przy Jego Eminencji do soboty. Mówi się, trudno... Dla tak ważnej sprawy interesanci poczekają...

WŁOCŁAWEK.

Staraniem Rady Zw. Zaw. odbyło się zebranie w Klubie Rob. P. P. S. dn. 26 września. Przewodniczył tow. E. Bettman, prezes Rady. Do licznie zebranych towarzyszów przemawiali tow. J. Foltyn, sekretarz Rady i pos. tow. Zygmunt Piotrowski. Rezolucja Komisji Centr. Zw. Zaw. przeszła jednogłośnie.

Rada Zw. Zaw. grupuje obecnie 12 związków. W ostatnich czasach rozrosły się głównie związki robotników chemicznych, metalowców i piekarzy.

o::o

Z sądów.

Ajent policji czy komunista.

Wczoraj od rana sąd rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę Pawłowskiego, ajenta policji pol., oskarżonego o należenie do partji komunistycznej.

Adwokat Rettinger usiłował w bardzo długiem przemówieniu wykazać brak winy oskarżonego, którego rehabilitacją miała być ideowość. Obrońca dążył do zmiany kwalifikacji prawnej oskarżenia.

Prokurator replikował, żądając surowej kary.

Pawłowski w ostatniem słowie oświadczył: „Nigdy do partji komunistycznej nie należałem i żadnych z nią stosunków nie miałem".

Sąd postanowił: Pawłowskiego z art. 653, cz III (ujawnienie tajemnic służbowych) **skazać na 1 rok więzienia,** z art. 102 (o przynależenie do partji komunistycznej) uniewinnić.

Pawłowski pozostał na wolności po złożeniu 5.000 zł. kaucji.

Stefan czy Olgierd.

Dymitr Kałataluk jest komornikiem sądowym i z całą bezwzględnością pełni swe obowiązki. Dostał nakaz zajęcia mebli u Markowskiego przy ul. Marszałkowskiej. Poszedł. Stróż powiedział, że p. Markowski tam mieszka Wszedł na schody, zadzwonił. Służąca oświadczyła przez drzwi, że pana niema w domu, komornik chytrze odpowiedział, że musi zostawić dla p. Markowskiego kartkę. Łatwowierna dziewczyna wpuściła go do mieszkania a p. Kałataluk — opieczętował wszystkie znajdujące się w mieszkaniu meble.

Przyszedł właściciel mieszkania p. Stefan Markowski, wysoki urzędnik min. spraw zagranicznych — i zdumiał się. Powodu do zajęcia mebli nie widział żadnego, wiedział natomiast że nazajutrz w mieszkaniu jego miało się odbyć dyplomatyczne przyjęcie dla przedstawicieli państw zagranicznych. P. Markowski udał się tedy do prokuratora — i sprawa się wyjaśniła. Nakaz zajęcia mebli był dla Olgierda Markowskiego, zajmującego o piętro wyżej jeden pokój Komornik nie pofatygował się sprawdzić imienia klijenta.

Przyszedł tedy p. komornik zdejmować pieczęcie. P. Markowski był zdenerwowany, a ponieważ dozorca domu, który miał być świadkiem zdejmowania pieczęci nie przychodził — jakoś wyrwało mu się przez zęby „psiakrew, co za porządki".

I oto Dymitr Kałataluk obraził się i podał p. Markowskiego do sądu o obrazę.

Na przewodzie sądowym ustalono, że nie było obrazy komornika i p. Markowskiego uniewinniono.

I. K.

Z GIEŁDY

Sytuacja walutowa i akcyjna.

Obrót dzienny na dzisiejszej giełdzie walut wyniósł znowu około 400 tys. dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył wyłącznie Bank Polski. Dewizy na New York notowano bez zmiany 9.00, dolary w gotówce 8.93 Z dewiz europejskich podniósł się Paryż o 40 groszy na 10 frankach. Notowano również mocniej Medjolan i Belgję. Na rynku prywatnym dolary 9.02 i pół w żądaniu, 9.02 ¼ w płaceniu przy średnich obrotach. Za ruble złote płacono ostatnio 4.90, co przy wysokim parytecie 54.20 odpowiada stosunkowi 9.02¼ za 1 dolar. Popyt na ruble złote nieco mniejszy.

Na wczorajszej giełdzie akcji panowała początkowo tendencja mocna, w końcu jednak kursy, popularniejszych zwłaszcza papierów uległy, wskutek silnej realizacji, zniżce.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°.9, najniższa 5°.7.

W Zakopanem rano dość pogodnie, temperatura 3°, najwyższa onegdaj 4°, najniższa nocą 2°. W Morskiem Oku pogodnie, temperatura rano 8°, najwyższa onegdaj 10°, najniższa nocą 5°; bez opadów.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół zachmurzenie umiarkowane; na wschodzie kraju mniejsze, na południowym zachodzie większe, z przelotnemi drobnemi deszczami. Pozatem rano mglisto, duże wahania dobowe temperatury. Słabe wiatry lokalne.

Zgon wybitnej artystki. Z szeregu zasłużonych dla sceny polskiej artystów ubyła jedna z najlepszych polskich odtwórczyń ról bohaterskich, Natalja Siennicka.

Wybitny talent dramatyczny Siennickiej zabłysnął poraz pierwszy na deskach teatru Pawlikowskiego. Przez szereg lat występowała ona w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie, a następnie w teatrach Szyfmanowskich.

Do najudatniejszych jej kreacji należały role: Hrabiny w „Nowej Dejanirze" Słowackiego, Lulu w „Demonie Ziemi" Wedekinda, Ewy w „Śniegu" Przybyszewskiego, Lady w „Bracie marnotrawnym" Oskara Wilde'a i in.

W ostatnich latach p. Siennicka usunęła się z życia teatralnego, udzielając lekcji języka angielskiego na kursach metodystów.

Zmarła w wieku lat 55.

Pobór. W czwartek, 7 października, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1 Czynności komisji rozpoczną się, jak zwykle, o godz. 9 rano.

Rejestracja urodzonych w r. 1908. W czwartek 7 października, w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w r 1908. zamieszkałych stale w Warszawie, winni stawić się w urzędzie przy ul. Daniłowiczowskieej 1, mieszkańcy XV komisarjatu P. P.

Rewizja rzeźni miejskiej. W związku z wnioskiem złożonym w swoim czasie w min. spraw wewnętrznych przez komisarjat rządu m. stoł Warszawy, w sprawie rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej na Pradze, — z polecenia p ministra spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowskiego, specjalny urzędnik wydziału społeczno - gospodarczego dep. samorządowego M. S. W., p. Kowalewski, zbadał w środę, 6 października, urządzenia techniczne omawianej rzeźni Odpowiednie wnioski złożone będą niebawem do decyzji p. ministra spraw wewnętrznych.

Ogrody Robotnicze. Dnia 10 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się pokaz warzyw, w sali Tow. Ogrodniczego Warsz. (Bagatela 3). Wejście bezpłatne.

I-y Zjazd Anatomiczno - Zoologiczny, który miał się odbyć w maju r. b., został odłożony i odbędzie się w dniach 30.X — 2.XI w Warszawie. Współudział swój zapowiedziały już wszystkie środowiska uniwersyteckie. Zgłoszono przeszło 60 referatów i szereg pokazów. Komitet Organizacyjny (Warszawa, ul. Chałubińskiego 5, „Anatomicum") uzyskał ulgi kolejowe. Osoby pragnące otrzymać kwatery w Warszawie mogą się zgłaszać do dr. W. Chylewskiego („Anatomicum"). Opłatę na koszty Zjazdu w wysokości 10 zł. przyjmuje skarbnik, dr. L. Dzwonkowski („Anatomicum").

Prace dzieci polskich na wystawie w Japonji. Polski Komitet Pomocy Dzieciom podaje do wiadomości instytucji i osób zainteresowanych udziałem dzieci polskich w Międzynarodowej Wystawie Prac Dzieci w Japonji, że termin nadsyłania eksponatów został przedłużony do dnia 20 października r. b Wszelkie eksponaty należy nadsyłać pod adresem Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie, ul. Jasna 11. Do kolekcji eksponatów należy dodawać spisy w trzech egzemplarzach, poszczególne zaś okazy powinny być zaopatrzone kartką z wymienieniem nazwy i adresu instytucji, nazwiska, imienia, klasy i wieku wykonawcy.

Akademicy do rejestracji. Od dn. 5 do 15 października odbywa się na wyższych uczelniach rejestracja akademików do pracy w „Tygodniu Akademika". Poszczególne uczelnie mają swych Komisarzy, Komisarzem zaś na Warszawę jest Kol. K. Stańczykowski. Biuro Komisarjatu znajduje się na ul. Kopernika 41, pok. nr. 10 i załatwia interesantów codziennie od 10 — 12 i od 16 — 18. Teren Warszawy jest podzielony między uczelnie, które obsadzą swe rejony i zorganizują sprzedaż losów na Loterję Fantową.

Wypadki.

Zderzenie wozu z tramwajem. Przed domem nr 51 przy ul. Żelaznej nastąpiło zderzenie wozu z elektrowozem linji nr. 11. Wskutek zderzenia, woźnica Adam Rosochacki (Targowa nr. 73) spadł z wozu i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło Rosochackiego do szpitala Dzieciątka Jezus. Wóz — rozbity, tramwaj uszkodzony.

Nowa nora złodziejska. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 107, nad lokalem oddziału V Kasy Chorych otworzony potajemny dom schadzek, Jak się okazało, lokal ten jest nie tylko rozsadnikiem upadku moralnego, ale i norą złodziejską Do lokalu są zwabiani przedewszystkiem przyjezdni, przybywający na dworzec główny, którzy, nie znając miasta, wpadają tam w zastawione sieci i są doszczętnie okradani. Ostatnio onegdaj okradziono tam Marjana S. (Piękna nr. 20) z pierścionka i obrączki, wartości 100 zł. W sprawie tej jest oskarżona o kradzież Morgenszternówna (Gęsia nr. 83), którą aresztowano.

Żywa pochodnia. 25-letnia Władysława Obojska (Kościelna nr. 15), w czasie zapalania maszynki „Primus", spowodowała pożar, przyczem zapaliło się na niej ubranie. Ogólnie poparzoną Obojską w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przejechania. Na ul. Powązkowskiej przed domem nr. 22 pod przejeżdżający tramwaj dostał się przebiegający przez jezdnię 8-letni Zdzisław Kozerski (Piekarska nr. 1). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną prawej stopy i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

— Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 50 wóz przejechał 15-letniego Edwarda Janowskiego, robotnika (Topiel nr. 6), którego, ze złamanym lewym podudziem, przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

W roli detektywa. Zamieszkałemu w Młocinach gospodarzowi, Adamowi Dąbrowskiemu, skradziono wczoraj w nocy przez okno różne ubrania, wartości 350 zł. Poszkodowany, stwierdziwszy kradzież, pojechał natychmiast do Warszawy i udał się na plac Kercelego, gdyż tam zazwyczaj sprzedają kradzione rzeczy. Po krótkiej wędrówce po placu, Dąbrowski zauważył jakiegoś handlarza, sprzedającego jego własny garnitur, przeto Dąbrowski wezwał policjanta, który handlarza odprowadził do 7-go komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Józef Aksamit mieszkaniec wsi Blizne. Aksamit twierdzi, jakoby ubranie kupił od innego handlarza. Dalsze dochodzenie przekazano policji pow. Warszawskiego.

Samobójstwo biuralisty. Wczoraj o godz. 1 po poł., przy ul. Królewskiej nr. 18, w biurze składu fabrycznego pasów, sierści wielbłądziej, wyrobów jutowych i szpagatu p. f.: „Bracia Deutsch", postrzelił się z własnego rewolweru praktykant biurowy wspomnianej firmy, Stanisław Drubko, lat 19, (Poznańska nr. 3). Młodocianego desperata z raną postrzałową klatki piersiowej, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Powód targnięcia się na życie — silny rozstrój nerwowy, spowodowany obawą utraty posady. W szpitalu lekarz dyżurny orzekł, iż stan Drubka jest ciężki.

Przy pracy. Przy budowie nowego gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej robotnik, 19-letni Stanisław Sadkowski, w czasie pracy, uległ potłuczeniu gołwy i twarzy. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do mieszkania przy ul. Dalekiej nr. 7.

Tragedja staruszki. Przy ul. Smoczej nr. 28, w mieszkaniu własnym 63-letnia Marjanna Bajorowa, chcąc popełnić samobójstwo, zadała sobie brzytwą kilka ran ciętych prawego biodra. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł desperatkę do szpitala żydowskiego na Czystem.

Samobójstwo listonosza. Przy ul. Ogrodowej nr. 69, w mieszkaniu własnym, popełnił samobójstwo, za pomocą powieszenia się na sznurku, umocowanym do haka w ścianie przy piecu, Andrzej Topolski, lat 36, pocztyljon. Pogotowie stwierdziło śmierć.

Ucieczka i ujęcie fałszerza. W bazarze przy ul Brzeskiej policja zatrzymała Andrzeja Żmijewskiego z Radzymina, przy którym znaleziono dwa banknoty 20-złotowe fałszywe. Żmijewskiego przyprowadzono do 4-go komisarjatu. W czasie sporządzania protokółu przez dyżurnego przodownika, zatrzymany zdołał zmylić czujność policjanta i zbiegł. Policja 15-go komisarjatu natychmiast nadała telefonogram do posterunku policji w Radzyminie i, w dwie godziny po ucieczce, Żmijewskiego powtórnie aresztowano.

Tragedja robotnika. 20-letni Władysław Kowalewski, robotnik, w mieszkaniu rodziców swych przy ul. Radzymińskiej nr. 102, zadał sobie cios nożem w okolicę dołka podsercowego. Pogotowie przewiozło młodocianego desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kradzieże przez okno. Po otworzeniu okna na parterze, dostali się złodzieje do mieszkania Fajwla Boruckiego, śpiewaka, przy ul. Grzybowskiej nr. 24 i podczas snu domowników skradli ubrania, obuwie, dwie kołdry i t. p., na sumę 500 zł.

— Z mieszkania Marji Czarneckiej przy ulicy Leszno nr. 68, przez lufcik okna na parterze, skradziono różne ubrania, wartości 600 zł.

Kolejarz pod pociągiem. Na terenie stacji towarowej Marki, w czasie przyjmowania pociągu towarowego nr. 518, parowóz tego pociągu uderzył zwrotniczego tej stacji, Edmunda Szpakowskiego (Targowa nr. 4). Ogólnie potłuczonego Szpakowskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy przez Pogotowie, przewieziono do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15 — 15,15. Komunikat gospodarczy.

17 — 17,25. Odczyt p. t. „Gospodarcze znaczenie likwidacji szachownicy gruntów" wygł. p. Zdzisław Czałbowski.

17,30 — 18,55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: ork. Polskiego Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Julja Mechówna (art. op. warsz.) oraz p. Znicz (baryton).

19 — 19,25 Odczyt p t „Ze wspomnień karykaturzysty" wygł. p Jerzy Szwajcer (Jotes).

19,30 — 19,45 Komunikat rolniczy.

19,45 — 19,55 Nad program „Rozmaitości"

19,55 — 20,25. Nauka gry w szachy. Lekcja wstępna. Kronika szachowa. Wygłosi dr. St. Kohn.

20,30 — 22. Koncert symfoniczny popularny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. Wykonawcy: powiększona orkiestra Polskiego Radja pod dyr. p. J. Ozimińskiego i p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew).

Procesy radjowe.

Pomimo obowiązujących przepisów, częstych napomnień i ostrzeżeń, niektóre firmy radjowe sprzedają radjoodbiorniki, oraz części do nich, nie żądając od kupujących okazania pozwoleń. Ostatnio trzy firmy sprzedały sprząt radjowy bez pozwolenia, i naraziły się tem na procesy, które wytoczyła im Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów.

—o::o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś „Borys Godunow".

Teatr Narodowy. Dziś A. Musset'a „Świecznik".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Liść figowy".

Teatr Polski. „Dzień bez kłamstwa" grany będzie do piątku włącznie, poczem ustąpi miejsca miłej komedji de Flersa i de Caillaveta „Osiołkowi w żłobie dano..."

Teatr Mały. Dziś „Azais".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr „Nowości". Codziennie występy Francardi i Br. Bronowskiego. 2 przedstawienia 7,30 i 9,30 wiecz.

Teatr „Zjednoczonych" (ul. Wolska 32). Dziś o godz. 8 wiecz. premjera komedji Darja Nicodemi „Dziewczyna z bruku" czyli „Gałganek".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś ostatni raz „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Jutro premjera komedji F. Gandery „Ślubne łoże".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Dybuk".

Teatr im. Fredry. Dziś poraz trzeci E. Zoli „Przed Trybunałem Sumienia".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Kiedy panienki idą spać".

Teatr „Perskie Oko". Dziś ostatni raz rewja inauguracyjna. Jutro rozpocznie sezon jesienny rewja „Z ust do ust".

Teatr „Jar" (b. „Stańczyk") Karowa 18. Dziś powtórzenie aktualnego programu p. t.: „Co boli Warszawę" o godz. 5.30, 7.30, 9.30.

Teatr „Eldorado". Dziś nieodwołalnie ostatni raz program Nr. 2 p. t. „Przebojem". Jutro premjera w 2-ch częściach p. t. „Dobrze jest".

Teatr „Olimpja". Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami".

2-gi (ostatni) koncert Prihody. Zachęcona wczorajszym sukcesem, dyrekcja sali Konserwatorjum daje w sobotę nadchodzącą 2-gi (ostatni) koncert, z udziałem skrzypka - wirtuoza Vasi Prihoda. W programie: Corelli La Folia, Beethoven Sonata Op. 17, Vieuxtempsa koncert D-moll, Arja Bacha oraz utwory Paganiniego, Schumanna i innych. Bilety u Chodowieckiego Krak. Przedm. 9.

Koncert na remont strzelnicy. Dn 12 b. m. o godz. 8.15 wiecz., odbędzie się w sali Konserwatorjum Koncert, zorganizowany przez Kierownictwo Strzelnicy P. T. Ł. Wykonawcy: Profesor Wacław Kochański (skrzypce), P. Nina Grudzińska (mezzo - sopran), P. Mieczysław Salecki (tenor), fortepian P J. Waraska. Bilety od 1 — 5 zł. do nabycia w Księgarni M Arcta, Nowy Świat 35, w Salonie Chodowieckiego Krak. Przedm 9 — i w Strzelnicy, Nowy Świat nr. 35; w dzień Koncertu w Kasie Konserwatorjum.

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

Kino Filharmonja. „Kawaler srebrnej róży".
Kino Stylowy. „Czarny orzeł" z Valentino.
Kino Apollo. „Lekkomyślna matka".
Kino Palace. „Całuj mnie jeszcze".
Kino Colosseum. Dziś premjera.
Kino Wodewil. „Czerwona myszka".
Kino Splendid. „Wesoła wdówka".
Kino Pan i Corso. „Sandy" z Madge Bellamy.
Kino Światowid. Dziś premjera.

—o::o—

ZE SPORTU

Doskonały wynik Fryszczyna w Rumunji.

Jak się dowiadujemy, na zawodach lekkoatletycznych w Czerniowcach znany lekkoatleta Polonji, Fryszczyn, wyrównał rekord polski w skoku wwyż, osiągając 180 cm. Jednocześnie Fryszczyn wygrał rzut dyskiem 31,80 i zajął trzecie miejsce w skoku wdal 606 cm.

Pięciobój kobiecy w A. Z. S.

Onegdaj w Agrykoli odbył się wewnętrzny pięciobój kobiecy A. Z. S., przyczem obliczanie punktów odbywało się nie według miejsc, lecz według specjalnej tabeli, wykombinowanej przez Trojanowskiego z A. Z. S-u. Tabela okazała się bardzo dobra i powinna być przedstawiona P. Z. L. A. do zatwierdzenia. W pięcioboju wygrała Woynarowska — 2884 pkt. przed Gorlofówną — 2419,99 pkt. i Jabłczyńską — 2313,18 pkt. Poszczególne wyniki: skok wdal — Jabłczyńska 455, Gorlofówna 425, Woynarowska 411, oszczep — Woynarowska 22,82, Jabłczyńska 16,51, Gorlofówna 14,95, bieg 60 mtr. — Woynarowska 8,4, Gorlofówna 8,6, Jabłczyńska 9,2, dysk — Jabłczyńska 22,09, Woynarowska 21,78, Gorlofówna 20,15; bieg 200 mtr. — Woynarowska 29,8, Gorlofówna 30,4, Jabłczyńska 32,4 sek.

Mecz lekkoatletyczny Poznań — Warszawa.

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Poznaniem i Warszawą. Drużyna Warszawska wystąpi w osłabionym składzie, gdyż bez Szenajcha (niedyspozycja), Forysia (egzaminy) i Jaworskiego (brak treningu). Mecz ten odbędzie się rano i popołudniu. Punktacja za trzy miejsca 3, 2, 1, pkt., za sztafety podwójnie. Każda drużyna może liczyć najwyżej 16 zawodników. Kierownikiem drużyny stołecznej będzie p. St. Frenkiel.

Różne wiadomości stołeczne.

Stołeczna Legja ma grać w niedzielę w Łodzi z Turystami o ile mecz o mistrz. Polski — Turyści — Ruch będzie odwołany no i o ile... Legji starczy graczy, ponieważ wielu z nich gra w repr. Warszawy na meczach z Poznaniem i Górnym Śląskiem.

Mecz piłkarski w Grodzisku Lechja (Grodzisk) — Gloria 1:0.

W niedzielę na strzelnicy Sokoła przy ulicy Skierniewickiej 18, odbędzie się konkurs strzelecki.

Pokwitowania.

Na bezrobotnych.

Ob. Ewaryst Rajkowski — zł. 25.—

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.